VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 118)**
- **Komisji Zdrowia (nr 107)**

z dnia 13 grudnia 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 118)

Komisji Zdrowia (nr 107)

13 grudnia 2017 r.

Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Zdrowia, obradujące pod przewodnictwem posła **Rafała Grupińskiego (PO),** przewodniczącego Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz poseł **Krystyny Szumilas (PO),** zastępcy przewodniczącego Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli wdrażania zasad zdrowego żywienia w szkołach publicznych wraz ze stanowiskiem Ministra Edukacji Narodowej oraz stanowiskiem Ministra Zdrowia,

– rozpatrzenie informacji Ministra Edukacji Narodowej oraz informacji Ministra Zdrowia na temat profilaktyki wśród dzieci i młodzieży z zakresu otyłości i cukrzycy,

– rozpatrzenie informacji Ministra Edukacji Narodowej oraz informacji Ministra Zdrowia na temat – Model prozdrowotnego odżywiania dzieci i młodzieży.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Kwiatkowski** prezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Marzena Machałek** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Dariusz Poznański** zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia, **Marek Posobkiewicz** główny inspektor sanitarny, **Katarzyna Thielman** przedstawiciel Biura Rzecznika Praw Dziecka, **Mariola Kler** specjalista w Naczelnym Sądzie Pielęgniarek i Położnych, **Marta Tomaszewska -Pielacha** przedstawiciel Polskiej Federacji Producentów Żywności oraz **Maria Kotowska** przedstawiciel Krajowego Forum Oświaty Niepublicznej

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Longina Grzegrzułka**, **Ewa Muszyńska, Mariusz Pawełczyk, Małgorzata Siedlecka-Nowak, Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatów komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Zdrowia.

Stwierdzam kworum.

Witam pana prezesa Krzysztofa Kwiatkowskiego z Najwyższej Izby Kontroli, pana Mieczysława Łuczaka – wiceprezesa. Witam pana Marka Posobkiewicza – głównego inspektora sanitarnego, który – jak rozumiem – jest upoważniony do prezentowania stanowiska ministra. Witam panią Joannę Stawską – dyrektora Delegatury NIK w Krakowie.

Być może będzie jeszcze pani minister Marzena Machałek, czekamy na panią minister.

Witam wszystkich pozostałych gości oraz państwa posłów.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje trzy punkty.

W punkcie pierwszym rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli wdrażania zasad zdrowego żywienia w szkołach publicznych wraz ze stanowiskiem Ministra Edukacji Narodowej oraz stanowiskiem Ministra Zdrowia.

W punkcie drugim rozpatrzenie informacji Ministra Edukacji Narodowej oraz informacji Ministra Zdrowia na temat profilaktyki wśród dzieci i młodzieży z zakresu otyłości i cukrzycy.

W punkcie trzecim rozpatrzenie informacji ministra edukacji narodowej oraz informacji ministra zdrowia na temat – Model prozdrowotnego odżywiania dzieci i młodzieży.

Czy są uwagi do porządku dziennego?

Tak, bardzo proszę, pan poseł Latos.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, chciałbym zaproponować, aby przeprowadzić łączną dyskusję nad tymi trzema sprawami. Wydaje mi się, że te tematy są blisko siebie i łączą się, więc tak będzie zwyczajnie praktyczniej.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo, wyprzedził pan moją propozycję. Najpierw muszę stwierdzić, że komisje przyjęły porządek dzienny i rozumiem, że jest propozycja prezydiów obydwu komisji, żeby przeprowadzić jedną wspólną dyskusję nad tymi trzema tematami. Proponujemy łączną dyskusję – czy jest sprzeciw wobec tej propozycji ze strony państwa posłów?

Nie ma, w takim razie przystępujemy do realizacji porządku dziennego, czyli do punktu pierwszego.

Proszę bardzo, nie wiem, kogo wyznaczy pan prezes? Czy sam zabierze głos?

W takim razie proszę pana prezesa Krzysztofa Kwiatkowskiego o przedstawienie informacji.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wraz nadzorującym wiceprezesem i dyrektorem jednostki kontrolującej, pozwolę sobie przedstawić wyniki kontroli, ponieważ uważamy, że dane, które za chwilę państwu przedstawimy są na tyle istotne, na tyle alarmujące, że – jako Najwyższa Izba Kontroli – chcielibyśmy w szczególny sposób zwrócić na nie uwagę.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na fakt, że Polska jest tym państwem Unii Europejskiej, w którym najszybciej rośnie liczba dzieci z nadmierną masą ciała (będę mówił o określonych wskaźnikach). Mamy do czynienia z ogromnym problemem i stąd nie tylko potrzeba przedstawienia tych danych, ale także potrzeba państwa analizy tej sytuacji.

Najwyższa Izba Kontroli, mając wcześniejsze sygnały o nawykach żywieniowych polskiej młodzieży, podjęła decyzję o przeprowadzeniu kontroli pt. „Wdrażanie zasad zdrowego żywienia w szkołach publicznych". Kontrolą objęliśmy 10 jednostek samorządu terytorialnego oraz 20 szkół podstawowych z kilku województw: lubelskiego, małopolskiego, mazowieckiego, podlaskiego i kujawsko-pomorskiego.

W trakcie kontroli w szkołach uzyskaliśmy i przeanalizowaliśmy wyniki badania BMI, czyli badania masy ciała w stosunku do normatywu. Badania przeprowadzono na grupie ponad 10 tysięcy uczniów – podkreślam ten fakt, który świadczy o tym, że mają państwo bardzo reprezentatywne dane. W każdej ze skontrolowanych szkół przeprowadziliśmy również badania ankietowe, w których udział wzięło kilkuset uczniów i ponad 2 tysiące rodziców.

Okres, który objęliśmy kontrolą to lata 2015-2016. Badania BMI przeprowadziły szkoły i tylko od nich można było uzyskać takie dane. W 19 z 20 skontrolowanych gmin nie zbierano informacji o liczbie uczniów z nieprawidłową masą ciał (część kontrolowanych gmin pozyskała te dane w trakcie kontroli NIK) a Urząd Miasta Płocka zgromadził dane o liczbie dzieci z nadwagą i otyłością tylko za lata 2014-2015, zatem te dane nie były wykorzystywane przy opracowaniu kierunków podejmowanych działań profilaktycznych.

Chciałbym także bardzo mocno podkreślić, że ta tematyka nie jest nową kwestią dla Najwyższej Izby Kontroli. W ostatnim czasie przeprowadziliśmy kilka kontroli. Była to kontrola w województwie warmińsko-mazurskim, dotycząca pomocy państwa w zakresie dożywiania, była kontrola dotycząca skuteczności i prawidłowości realizacji przez gminy województwa małopolskiego Programu Wieloletniego „Pomoc państwa

w zakresie dożywiania", realizacja zadań w zakresie zapobiegania nadwadze i otyłości u dzieci i młodzieży szkolnej, czy też kontrola bezpieczeństwa i higieny nauczania w szkołach publicznych.

W tych kontrolach zwracaliśmy uwagę zarówno na organizację żywienia, jego jakość, jak również na problem skutków niewłaściwego odżywiania. Podkreślaliśmy jak ważne są tu działania edukacyjne. Jak powiedziałem, skalę problemu najlepiej obrazuje liczba uczniów z zaburzeniami masy ciała. W Polsce ta liczba systematycznie wzrasta. W ciągu ostatnich czterech lat odsetek uczniów z zaburzeniami masy ciała zwiększył się o ponad 5 punktów procentowych – z niecałych 17% w roku szkolnym 2012/2013 do 22%.

Najszybciej wzrastała odsetek dzieci otyłych – to wzrost o ponad 3%, oraz odsetek dzieci z nadwagą – 1,5%. Proszę zwrócić uwagę, że na przestrzeni kilku lat mamy wzrost z 16 do 22% dzieci, w przypadku których możemy mówić o występowaniu pewnego problemu, czy to na poziomie nadwagi lub nawet otyłości. W Polsce szybciej niż w innych krajach Europy rośnie liczba dzieci z nadmierną masą ciała.

Na ten problem uwagę zwracali uczestnicy panelu zorganizowanego wspólnie z Instytutem Żywności i Żywienia. Zorganizowaliśmy taki panel przed rozpoczęciem kontroli, żeby eksperci, którzy na co dzień zajmują się tą problematyką, mieli wpływ na zaplanowanie przez nas kontroli w tym zakresie.

Jaka jest rola szkoły w kształtowaniu prawidłowych nawyków żywieniowych? Można podzielić ją na pięć obszarów. To jest edukacja żywieniowa, realizacja programów kształtujących prawidłowe nawyki żywieniowe, zapewnienie zbilansowanych obiadów szkolnych, zapewnienie warunków do spożywania obiadów w szkole i zapewnienie właściwego asortymentu w sklepiku szkolnym.

W zakresie działań edukacyjnych dotyczących zdrowego żywienia uczniów, to te zadania były realizowane, przede wszystkim, przez placówki oświatowe. W szkołach były prowadzone zajęcia lekcyjne na temat zdrowego odżywiania. Organizowane były zajęcia praktyczne, takie jak np. wspólne przygotowywanie śniadań. Odbywały się prelekcje pielęgniarek, dietetyków, które były przeznaczone zarówno dla uczniów jak i rodziców. Organizowano konkursy tematyczne. Działania edukacyjne były prowadzone w związku z uczestnictwem w programach żywieniowych, jak również wynikały z realizacji podstawy programowej, co również podkreślamy.

Większość gmin czynnie wspierała szkoły w realizacji zadań edukacyjnych poprzez organizację konferencji, konkursów związanych z prawidłowym żywieniem oraz licznych programów rekreacyjno-sportowe.

Jeśli chodzi o asortyment sklepików szkolnych to, jak państwo wiedzą… ta problematyka państwa bardzo interesuje, ponieważ dotyczy także pewnych zmian przepisów, które były wdrażane w ostatnich latach.

Od 1 września 2015 r. obowiązuje zakaz sprzedaży niezdrowych produktów w szkołach. Rozporządzenie resortu zdrowia określa środki spożywcze dopuszczone do sprzedaży dzieciom i młodzieży w szkołach oraz tych, które mogą być stosowane w żywieniu zbiorowym dzieci i młodzieży – stosownie do art. 52c, wprowadzonego do ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia z późniejszymi zmianami.

Rozporządzenie Ministra Zdrowia w tym obszarze to rozporządzenie z lipca 2016 r. w sprawie grup środków spożywczych przeznaczonych do sprzedaży dzieciom i młodzieży w jednostkach systemu oświaty oraz wymagań, jakie muszą spełniać środki spożywcze stosowane w ramach żywienia zbiorowego dzieci i młodzieży w tych jednostkach oraz rozporządzenie w sprawie żywienia zbiorowego dzieci i młodzieży.

Programy, jakie są dzisiaj realizowane w szkołach. Tu wymieniamy trzy z nich. Są to programy „Owoce i warzywa w szkole", „Mleko w szkole" i „Pomoc państwa w zakresie dożywiania".

Jeśli chodzi o program „Owoce i warzywa w szkole" to szczególnie przyglądaliśmy się realizacji tego programu w latach 2010-2015. Początkowo nazwa programu brzmiała „Owoce w szkole", później było to „Owoce i warzywa w szkole". Łączny koszt programu to 325 mln. W ostatnim roku szkolnym 2016/2017 koszt programu to ponad 84 mln zł z budżetu państwa.

Program „Mleko w szkole" to w latach 2010-2015 koszt realizacji programu – 885 mln zł.

Jeśli chodzi o program "Pomoc państwa w zakresie dożywiania" to wysokość środków poniesionych w tych latach na jego realizację zmniejszyła się z 3,8%, czyli z 842 mln zł, do 811 mln zł. Przy czym środki z budżetu państwa, poniesione na realizację programu w tym czasie wzrosły – o 0,6%, czyli z 540 mln zł do 543 mln zł.

Jeśli chodzi o naszą ocenę tych programów i ich specyfikę. Program „Owoce i warzywa w szkole" jest programem, którego celem jest trwała zmiana nawyków żywieniowych dzieci poprzez zwiększenie udziału warzyw i owoców w ich codziennej diecie oraz propagowanie prozdrowotnego odżywiania poprzez działania towarzyszące o charakterze edukacyjnym. Agencja realizuje zadania związane z wdrożeniem programu w zakresie udostępnienia owoców i warzyw dzieciom uczęszczającym do klas I-III szkół podstawowych i ogólnokształcących szkół muzycznych I stopnia oraz dzieciom, które w oddziale przedszkolnym, zorganizowanym w szkole podstawowej, odbywają roczny obowiązek przygotowania przedszkolnego.

Każde dziecko uczestniczące w programie otrzymuje porcję składającą się z jednego produktu owocowego i jednego produktu warzywnego. Jeśli są państwo zainteresowani problemem finansowania tego programu, to jest on finansowany w części ze środków budżetu Unii Europejskiej – 88% i w części ze środków pochodzących z budżetu krajowego (w ostatnich latach jest to 12% kosztów realizacji programu). Jak mówiłem, średnioroczny koszt realizacji w roku szkolnym 2015/2016 to 87,8 mln zł.

Celem programu „Mleko w szkole" jest kształtowanie wśród dzieci i młodzieży dobrych nawyków żywieniowych, tu poprzez promowanie spożycia mleka i przetworów mlecznych. Mleko, będące przedmiotem dopłat, może być używane do przygotowywania także innych napojów jak kakao, bawarka czy kawa zbożowa. Zgodnie z obowiązującymi warunkami udzielania dopłat do spożycia mleka i przetworów mlecznych w placówkach oświatowych, mleko i przetwory mogą być dostarczane do placówek oświatowych i wykorzystywane do przygotowywania posiłków, które nie wymagają obróbki cieplnej. Dopuszcza się jedynie podgrzewanie mleka i mleka smakowego.

Jeżeli będą państwo zainteresowani to powiemy o sposobach finansowania tego programu, nie będę tego rozwijał. Tutaj także mamy dopłaty unijne i dopłaty krajowe, również dofinansowanie z Funduszu Promocji Mleka, które obejmuje dostarczanie mleka i jego przetworów do przedszkoli i gimnazjów.

Ostatni program to „Pomoc państwa w zakresie dożywiania", program z pewnością najważniejszy w pewnych sytuacjach. Celem tego programu jest wsparcie gmin w wypełnianiu zadań własnych o charakterze obowiązkowym w zakresie dożywiania dzieci oraz zapewnienia posiłku osobom, które są jego pozbawione. Strategicznym celem programu jest m.in. ograniczenie zjawiska niedożywienia dzieci i młodzieży z rodzin o niskich dochodach lub znajdujących się w trudnej sytuacji, ze szczególnym uwzględnieniem uczniów pochodzących z terenów dotkniętych wysokim poziomem bezrobocia i ze środowisk wiejskich.

Program jest elementem polityki społecznej państwa, między innymi w zakresie kształtowania właściwych nawyków żywieniowych. Głównym miernikiem efektywności programu jest liczba osób objętych pomocą, w tym dzieci i młodzieży.

Jak wiemy, pomoc ta jest realizowana w formie gorącego posiłku. Jest realizowana głównie na terenach gmin przez samorządowe jednostki pomocy społecznej przy udziale innych jednostek organizacyjnych gminy a jego koordynatorem jest każdorazowo wójt, burmistrz lub prezydent każdej gminy. Jeśli chodzi o wysokość zaangażowanych środków finansowych to, jak powiedziałem, w latach 2010-2015 jest to ponad 800 mln zł rocznie.

Bardzo ważna informacja – od roku szkolnego 2017/2018 programy „Owoce i warzywa w szkole" oraz „Mleko w szkole" miały być zastąpione nowym programem dla szkół. Jeśli dobrze wiem, wciąż nie ma stosownych aktów prawnych w tym zakresie.

Te programy prowadzi Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, który powstał 1 września 2017 r. Od tego momentu przestały istnieć dwie agencje: rynku rolnego i nieruchomości rolnych, których następcą jest krajowy ośrodek wsparcia.

Są również inne programy. Jest program „Zachowaj równowagę", „Śniadanie daje moc", „Trzymaj formę", „Szkoły promujące zdrowie" i tak dalej, nie będę ich dokładnie przedstawiał. W Polsce mamy sieć szkół dla zdrowia. Mamy program „Zdrowo jem, więc wiem" – realizowany przez Fundację Banku Ochrony Środowiska. Mamy też bardzo znany program realizowany przez jedną z NGO – program „Pajacyk", realizowany przez Polską Akcję Humanitarną. Aktywność NGO w tym zakresie jest oczywiście dużo większa. Tu wspomnę też o aktywności Caritas.

Przechodzimy do najważniejszej części, czyli do ustaleń kontroli. Niestety, żadna ze skontrolowanych szkół – mówię o szkołach przebadanych przez Najwyższą Izbę Kontroli – nie zapewniła obiadów spełniających wszystkie normy żywienia uczniów.

Nawyk codziennego spożywania owoców i warzyw miało 50% uczniów. W przypadku przetworów mlecznych było to 56%. Jeśli chodzi o owoce to było to 53% uczniów.

Szkoły nie zapewniały zróżnicowania dostarczanych produktów. Uczniowie często nie spożywali otrzymanych produktów w szkole. Jeśli nie spożywali ich w szkole to nie jesteśmy w stanie stwierdzić czy, w ogóle, je spożywali.

W blisko 30% skontrolowanych sklepików szkolnych sprzedawany asortyment był niezgodny z wymogami. W 6 (z 20 skontrolowanych szkół) uczniowie nie mieli zapewnionego dostępu do wody pitnej a w 4 szkołach inspektorzy sanitarni stwierdzili nieprawidłowości polegające m.in. na niewłaściwym stanie sanitarnym pomieszczeń produkcyjnych (mówię, oczywiście, o miejscach przygotowywania posiłków). W ponad połowie skontrolowanych szkół przerwy obiadowe były zbyt krótkie.

I teraz co do szczegółowej oceny.

Ocena jadłospisów, kontrola środków spożywczych wykorzystywanych do produkcji posiłków dla uczniów, przeprowadzona przez inspektorów inspekcji sanitarnej na zlecenie NIK w Krakowie, wykazała…

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Szanowni państwo, ale właśnie pan prezes prezentuje wnioski – bardzo proszę o uwagę i nie rozmawianie.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

…wykazała zawyżoną, w stosunku do wymagań dla danej grupy wiekowej, zawartość białka i węglowodanów we wszystkich piętnastu ocenianych jadłospisach a tłuszczów – w trzynastu z piętnastu ocenianych.

Podstawowym składnikiem energetycznym w prawidłowo zbilansowanej diecie powinny być węglowodany, w większości badanych jadłospisów tym składnikiem jednak były białka lub tłuszcze. Procent energii uzyskanej z węglowodanów w ośmiu jadłospisach, czyli w prawie połowie przebadanych, wynosił nie więcej niż 90% normy. Aż w trzynastu, (z osiemnastu objętych badaniem jadłospisów) nie zaznaczono, w sposób zgodny z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady z 2011 r., substancji lub produktów powodujących alergie lub produktów powodujących reakcje nietolerancji.

Owoce w szkole. Tylko 53% respondentów wskazywało, że ich dzieci codziennie spożywały owoce w szkole. Mówimy oczywiście o szkołach objętych programem. Pozostali wskazywali na spożycie trzy, cztery razy w tygodniu, czyli w jednej trzeciej przypadków. Jeden, dwa razy w tygodniu w 12% przypadków. Zdarzało się, że dzieci spożywały owoce rzadziej niż raz w tygodniu.

Z ankiet przeprowadzonych wśród rodziców i dzieci klas I-III wynika, że 10% uczniów zawsze spożywało otrzymane produkty w szkole. Pozostali uczniowie czasami zjadali je w szkole, czasami w domu, przy czym, jedna trzecia rodziców zadeklarowała, że ich dzieci w ogóle nie zjadały otrzymanych produktów.

Mleko w szkole. Nawyk codziennego spożywania mleka i przetworów mlecznych posiadało jedynie 56% uczniów szkół podstawowych. Pozostali rodzice wskazywali, że ich dzieci spożywały produkty mleczne trzy, cztery razy w tygodniu. To jedna trzecia wskazań. Dziesięć procent uczniów spożywało je raz lub dwa w tygodniu. Rzadziej niż raz w tygodniu to 2,5% wskazań.

Około 80% uczniów zawsze spożywało otrzymane produkty, w tym 12,5% zawsze spożywało je w szkole. Pozostali uczniowie nieregularnie spożywali otrzymane produkty. To jest 12%. Ci, którzy nie spożywali ich wcale to ponad 6%.

Mimo tego, że program „Mleko w szkole" umożliwia dystrybucję mleka również wśród uczniów gimnazjów to zaledwie dwa gimnazja, ze stu funkcjonujących w skontrolowanych gminach, uczestniczyły w programie.

Asortyment sklepików szkolnych. Badanie asortymentu artykułów sprzedawanych w sklepikach szkolnych, przeprowadzone przez inspektorów sanitarnych na zlecenie NIK, wykazało, że w pięciu z siedemnastu przypadków, czyli w jednej trzecie przypadków, był niezgodny z wymogami zawartymi w przepisach rozporządzenia w sprawie żywienia zbiorowego dzieci i młodzieży. Inspektorzy inspekcji sanitarnej w Lublinie, w ramach kontroli prowadzonej na zlecenie NIK, stwierdzili, że w jednej ze szkół do obrotu wprowadzono siedemdziesiąt środków spożywczych niespełniających wymagań rozporządzenia w sprawie żywienia zbiorowego dzieci i młodzieży. Wśród sprzedawanych tam artykułów były słodycze, napoje gazowane, napoje izotoniczne, które na etykiecie zawierały informację, że mogą mieć negatywny wpływ na skupienie i aktywność uczniów.

Dostęp do wody pitnej w szkołach. W „Poradniku do oceny higieny procesu nauczania – uczenia w szkole podstawowej", opracowanym przez Głównego Inspektora Sanitarnego, wskazano, że uczniowie powinni mieć stały dostęp do wody niegazowanej. W zaleceniach, podpisanych na konferencji prasowej inaugurującej kampanię „Zawodniacy", która odbyła się w październiku 2013 r. w siedzibie Głównego Inspektora Sanitarnego, wskazano m.in., że dyrektor szkoły i nauczyciele powinni zapewnić uczniom dostęp do wody pitnej.

W trzech skontrolowanych przez nas szkołach zamontowano tzw. poidełka, z których uczniowie mogli korzystać bez konieczności posiadania kubka. W trzech z dwudziestu.

Stan sanitarny pomieszczeń kuchennych. W czterech (z dwudziestu skontrolowanych szkół) inspektorzy sanitarni stwierdzili nieprawidłowości stanowiące naruszenie wymagań określonych w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego w sprawie higieny środków spożywczych. Polegały one na niewłaściwym stanie sanitarnym pomieszczeń produkcyjnych (zakurzone blaty robocze z resztkami żywności), niedomyte podłogi, brudne i oblepione tłuszczem wnętrza piekarnika, kamienny osad na powierzchni blatów i w zmywarkach naczyń, ubytki w podłogach.

Braki w dokumentacji, w tym brak aktualnych dokumentów szkoleń pracowników, punktów wydawania posiłków, brak zapisu aktualnego składu zespołu odpowiedzialnego za system HCCP, dokumentacji wyżej wymienionego systemu czy brak zapisów potwierdzających realizację instrukcji dobrych praktyk higienicznych.

Brakowało próbek kontroli żywności. Na blatach produkcyjnych przechowywano przedmioty nie związane z działalnością gastronomiczną, np. przedmiotów biurowych. Stwierdzone nieprawidłowości związane ze stanem sanitarnym i procesem produkcji stwarzały (w ocenie naszej i ocenie inspektorów sanitarnych) zagrożenie powstania zanieczyszczeń fizycznych i mikrobiologicznych żywności produkowanej i przetwarzanej na terenie bloku żywienia.

Teraz, proszę państwa, ocena jakości serwowanych posiłków, czyli równie istotny element tej kontroli. Kontrola środków spożywczych używanych do produkcji posiłków, przeprowadzona w Krakowie na nasze zlecenie przez inspektorów sanitarnych, wykazała, że średnia zawartość białka ogółem w produktach wynosiła od 170 do ponad 460% normy, natomiast tłuszczów od 90 do ponad 330% średniego dziennego zapotrzebowania dla żywionej grupy uczniów.

We wszystkich krakowskich szkołach, w których inspektorzy dokonali pełnej oceny żywienia, stwierdzono zawyżoną zawartość węglowodanów. Poziom zawyżenia wynosił od 130 do ponad 300% normy. W przypadku dwunastu (z czternastu skontrolowanych) jadłospisów stwierdzono nadmierną podaż sodu, w tym, w ośmiu przypadkach – czyli ponad 57% przebadanej próby – dopuszczalna norma została przekroczona ponad trzykrotnie.

Nie będę epatował państwa przykładami przekroczeń – głos oddam pani dyrektor Jolancie Stawskiej, która przeprowadzała kontrolę. Może opisze kilka przykładów, żeby zobrazować tematykę, którą omawiamy.

Dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Krakowie Jolanta Stawska:

Szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, na tym slajdzie chciałabym pokazać państwu wartość kaloryczną zestawionych tu produktów, produktów bardzo powszechnych, które naszym dzieciom zastępują jeden główny posiłek. Posiłek, który mogą zjeść podczas przerwy obiadowej. Bardzo krótkiej, o czym za chwilę będziemy mówić.

To jest osławiona drożdżówka. Jak państwo widzą, jej skład pozostawia wiele do życzenia. Jeśli chodzi o dzienne zapotrzebowanie ucznia na kalorie (te dwa tysiące kalorii) to można sobie wyobrazić jak zapychająca jest drożdżówka czy batonik „Mars"… przepraszam, miałam nie wymieniać nazw…. batonik czekoladowy.

Jeśli popatrzymy na grupy produktów. Jogurty naturalne i jogurty słodzone owocowe, które dzieci wybierają częściej. W sklepiku w szkole, w której uczą się moje dzieci, takie jogurty były rozdawane pod koniec dnia za darmo, żeby się nie zepsuły. Takie z dużą zawartością węglowodanów, które nie są pożądane.

Mamy zestawienie dorsza i parówek. Czasem nie przekonujemy dzieci do tego, żeby zjadły zdrową rybę, tylko zjadają parówki. Proszę spojrzeć na jeden ze wskaźników – zawartość sodu. Wydaje mi się, że podczas zakupów nie mamy nawyku czytania informacji na opakowaniach. Ważne jest, żebyśmy mieli jak największą świadomość…

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Chciałbym, żeby podała pani na głos tę zawartość sodu, bo z większej odległości slajd może być niewidoczny.

Dyrektor Delegatury NIK w Krakowie Jolanta Stawska:

Proszę zobaczyć – parówki to 879 mg sodu (mówimy o 100 g parówek), w przypadku dorszy tego sodu nie ma w ogóle. Wydaje mi się, że porównanie mówi samo za siebie.

Gdybyśmy czytali dokładniej informacje na opakowaniach… nie będę mówiła o zawartości innych składników w parówkach.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Proszę państwa, zostały nam cztery slajdy – część związana z obiadami szkolnymi, z długością przerwy obiadowej, wnioskami i rekomendacjami.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Przepraszam.

Rozumiem, że sód wzniecił emocje, ale bardzo proszę o wysłuchanie do końca prezentacji przygotowanej przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Proszę, żeby pani dyrektor skrótowo przedstawiła te cztery zagadnienia.

Dyrektor Delegatury NIK w Krakowie Jolanta Stawska:

Proszę państwa, jeśli państwo pozwolą to powiem jeszcze o trzech ciekawych spostrzeżeniach, które są kontynuacją ustaleń z naszych poprzednich kontroli. Ponieważ poprzednia kontrola dotycząca pomocy państwa w zakresie dożywiania była przeprowadzona w województwie małopolskim, szczególnie dotyczyła Krakowa, to tam już kilka lat temu zaobserwowaliśmy pewną tendencję (to było odgórne zalecenie władz miasta, czyli organu prowadzącego szkoły) do likwidacji…

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Bardzo proszę o ciszę.

Przepraszam, pani dyrektor.

Dyrektor Delegatury NIK w Krakowie Jolanta Stawska:

Mówię o tendencji do likwidacji stołówek szkolnych, gotowania na miejscu, prowadzenia stołówek przez szkoły. Tu są dwie bardzo ważne sprawy.

Jak państwo widzą, przedstawione tu dane mówią, że bardzo spadła ilość dzieci korzystających z obiadów szkolnych. Największy spadek nastąpił tam, gdzie mamy podmiot zewnętrzny – ajenta albo catering…

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Przepraszam, proszę zwrócić uwagę na ten slajd.

W placówkach, które same prowadziły kuchnie, 60% dzieci korzysta z obiadów, w szkołach, do których wchodzi ajent jest to 40% dzieci. Badanie było przeprowadzone na dużej grupie wszystkich szkół nadzorowanych przez prezydenta miasta Krakowa. W szkołach, gdzie jest zewnętrzny catering tylko jedna trzecia uczniów…

Dyrektor Delegatury NIK w Krakowie Jolanta Stawska:

Proszę państwa, trzeba wziąć pod uwagę przyczynę takiego stanu rzeczy.

Otóż szkoły, w których żywienie przejęła firma zewnętrzna, to są szkoły, w których rodzice ponoszą pełne koszty przygotowania obiadu. W szkołach, które same przygotowują obiady, konieczne jest pokrycie kosztów produktów potrzebnych do przygotowania posiłków, rodzice płacą jedynie za wsad do kotła.

W szkołach, w których robi to firma zewnętrzna, rodzice płacą również za przygotowanie i dowóz posiłków.

Kiedy mówię o „kosztach poza wkładem do kotła" to myślę o kosztach zatrudnienia, kosztach prowadzenia kuchni, kosztach obsługi technicznej – kosztach, które są nieuniknione przy prowadzeniu tego typu działalności gastronomicznej.

Proszę państwa, to jest koszt, który w roku szkolnym 2016/2017, w szkołach, które same prowadziły kuchnię, wyniósł od 1,5 do 5,3 zł – to koszty, które musieli ponieść rodzice. W szkołach krakowskich, w których obiady produkuje firma zewnętrzna lub ajent, jest to koszt około 9 zł, zatem widzą państwo jak zasadnicza jest to różnica. Wynika to z naszych kontroli.

W wielu przypadkach może to być (i pewnie jest) przyczyna spadku liczby dzieci korzystających z obiadów. To jest jeden z powodów, pewnie nie jedyny, bo zajmowaliśmy się nie tylko kosztami, ale też jakością posiłków, czy są dostępne i smaczne.

Proszę państwa, kolejna kwestia dotycząca dostępności posiłków w szkołach: przerwy obiadowe. To jest problem, który przedstawialiśmy Sejmowi podczas prezentacji wyników kontroli bezpieczeństwa i higieny nauczania w szkole. W niektórych szkołach przerwy obiadowe trwają 10-15 minut, czasem 20. Proszę zwrócić uwagę, że zgodnie z zaleceniami Głównego Inspektora Sanitarnego, określonymi w „Poradniku do oceny higieny procesu nauczania – uczenia się w szkole podstawowej", przerwa śniadaniowa, niezależnie od innych przerw, powinna trwać 15 minut a obiadowa – 20 minut.

Jednak mówimy o przerwie dla jednego dziecka, żeby zdążyło wziąć zupę i drugie danie. Natomiast, kiedy podczas dwudziestominutowej przerwy do stołówki wchodzi nawet ponad setka dzieci, nie ma takiej możliwości, żeby przez te dwadzieścia minut dzieci spokojnie spożyły obiad.

Jestem mamą i wiem, że dziecko biegnące do klasy z kotletem to temat, który często pojawia się na wywiadówkach. Często jest tak, że nie zdąży go zjeść na przerwie i te dzieci nie zjedzą obiadu w ogóle.

Proszę państwa, ciekawe i kuriozalne jest to, że w jednej ze skontrolowanych szkół obiady były wydawane od godz. 9.20, w kolejnej szkole od 10.10. To jest problem organizacji szkół, bo jeżeli mają krótkie przerwy i dużo dzieci to wcześnie zaczynają wydawać obiady. Nie wiem jakie państwo mają doświadczenie, ale w szkole moich dzieci obiady wydaje się do godz. 14.30, czyli po lekcjach dziecko też nie zje.

Myślę, że w dużej części rozwiązanie leży w rękach dyrektorów szkół. Informacja, która poszła od nas do dyrektorów szkół i organów prowadzących szkoły, powinna znaleźć jakiś oddźwięk.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Proszę państwa, tam, gdzie mieliśmy takie sytuacje, zawiadamialiśmy organ prowadzący, czyli samorząd. Z jakim zjedzeniem obiadu mamy do czynienia jeśli dziecko przychodzi do szkoły po śniadaniu na godz. 8.00 a o 9.20 jest mu wydawany obiad.

Dyrektor Delegatury NIK w Krakowie Jolanta Stawska:

Proszę państwa, chętnie odpowiemy na szczegółowe pytania.

Teraz szybciutko powiem o wnioskach, które NIK skierowała, przede wszystkim, do Ministra Edukacji Narodowej.

W tym pierwszym wniosku o podjęcie działań mających na celu wprowadzenie zmian lub zainicjowanie opracowania stanowiska ministra w zakresie wprowadzenia obowiązku pokrycia wydatków związanych z przygotowaniem i dowozem posiłków. To jest to, o czym mówiłam. Przerzucanie na rodziców kosztów przygotowania i dowozu posiłków. Chodzi o szkoły, które tę usługę zlecają „na zewnątrz”.

Drugi wniosek, do Ministra Zdrowia – wniosek o podjęcie działań mających na celu rozszerzenie zakresu zbierania danych dotyczących realizacji profilaktycznej opieki zdrowotnej nad uczniami w szkołach w taki sposób, żeby podmioty lecznicze były zobowiązane do przekazywania zbiorczych wyników badań BMI, pozwalających na określenie odsetka dzieci z zaburzeniami masy ciała. To jest bardzo ważne ze względu na konieczność monitorowania zjawiska przez organy prowadzące szkoły.

Otyłość, to jest problem, o którym mówił pan prezes, problem, który narasta. Problem, który niesie ze sobą poważne i długoterminowe następstwa. Problem niewłaściwego żywienia.

Analiza badań i wyników monitoringu, rozpoznanie właściwych potrzeb ma służyć podjęciu właściwych decyzji o działaniach profilaktycznych.

Oprócz wniosków do ministrów, skierowaliśmy rekomendacje do jednostek samorządu terytorialnego i do dyrektorów placówek oświatowych. Pierwsza z nich dotyczy gromadzenia wyników badania masy ciała. Nie będę o tym mówić, bo jest to rzecz oczywista. Wyniki powinny być gromadzone i wykorzystywane. Jeśli chodzi o gminne jednostki samorządu terytorialnego to wnioskowaliśmy dalsze wspieranie szkół w działalności edukacyjnej na temat zasad zdrowego żywienia.

Proszę też spojrzeć na trzy rekomendacje kierowane do dyrektorów szkół. Zachęcanie dzieci do spożywania w szkole produktów, które otrzymały w ramach programu „Owoce i warzywa w szkole”. Proszę państwa, większość ląduje w koszu na śmieci. Czy w szkole, czy poza szkołą. Zbyt mało dzieci ma „włączone” spożywanie tych produktów, połączone z funkcją edukacyjną szkoły. Jeżeli odbywają się lekcje, to podczas nich dziecko może zjeść posiłek i powinno mieć wytłumaczone dlaczego jest to ważne.

Wspólne spożywanie śniadań nauczycieli z uczniami. To jest świetna praktyka. Niestety, w nielicznych szkołach została przez nas zidentyfikowana. Znakomita praktyka, która powinna popularyzować regularne jedzenie i zdrowe żywienie.

Ostatni temat, którego nie trzeba uzasadniać – zapewnienie właściwej organizacji spożycia posiłków, w tym przerwy między lekcjami, która umożliwi spokojne zjedzenie obiadu wszystkim uczniom korzystającym z tej formy żywienia.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo za prezentację raportu.

O zabranie głosu proszę panią Marzenę Machałek, sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej – o przedstawienie stanowiska wobec kontroli NIK, jak również informacji dotyczących drugiego i trzeciego punktu porządku posiedzenia.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzena Machałek:

Dziękuję.

Pani przewodnicząca, Wysokie Komisje, szanowni państwo, przede wszystkim chcę podziękować za ten raport, który pokazuje aktualny stan i wyzwania, które stają przed nami wszystkimi, przede wszystkim – dorosłymi. Kiedy słyszymy te dane to widzimy, jak wszyscy dorośli (zarówno ci, którzy pracują w szkole, jak i rodzice) mają dużo do zrobienia. Jak poważna praca jest konieczna, żeby uświadomić sobie jak ważne jest odżywianie i jego wpływ na stan zdrowia.

Ministerstwo edukacji stoi na stanowisku (i taką przyjmujemy koncepcję) całościowego podejścia do edukacji, w którym dobrostan psychiczny, emocjonalny, zdrowotny

ma ogromny wpływ na stan intelektualny, zdobywanie wiedzy, na późniejsze efekty kształcenia, czyli na późniejsze dorosłe życie.

Mamy świadomość tego i dlatego bardzo mocno umocowaliśmy wychowanie i profilaktykę w ustawie. Kontynuujemy realizację programów, które promują zdrową szkołę, zdrowe odżywianie i prozdrowotną edukację. Ale to nie wszystko, przed nami są większe wyzwania. Wiemy, że żadne programy nie zastąpią nadzoru. Dlatego przywróciliśmy nadzór kuratorów nad samorządami. To jest bardzo ważne, żeby przeciwdziałać złym praktykom. Tu widzimy przedstawione złe praktyki.

Myślę, że to dobrze, że powstał taki raport, ale przed nami naprawdę bardzo dużo pracy. Nie odczytując wprost stanowiska resortu, chciałabym powiedzieć, że mamy głęboką świadomość, że te dane są bardzo niepokojące i musimy sprostać potrzebom uczniów, potrzebom rodziców, ale szkoła sama nie jest w stanie tego zrobić.

Z jednej strony trzeba stworzyć warunki do bezpiecznej nauki, z drugiej strony musimy działać prewencyjnie, bo to już nie tylko profilaktyka, ale prewencja w sytuacji, w której mamy zjawiska tak negatywne jak otyłość, która ma duży wpływ na stan zdrowia.

W każdym z tych obszarów podejmujemy określone działania. Jak powiedziałam – prewencja to też edukacja, u podstaw wszelkich działań leży wiedza. Ważne jest, żeby w procesie rozłożonym na lata dziecko zdobyło nie tylko wiedzę na temat odżywiania, ale zdobyło też odpowiednie umiejętności.

Już na pierwszym etapie edukacyjnym, w klasach I-III, dzieci zapoznają się z podstawowymi zasadami dbałości o zdrowie, uczą się zasad racjonalnego odżywiania, higieny osobistej i aktywności fizycznej. W kolejnych latach skupiamy się na kształtowaniu wśród uczniów postaw prozdrowotnych, aby w szkole ponadpodstawowej utrwalać i rozwijać nabyte przez nich umiejętności.

Szanowni państwo, bo nie do końca wiem, czy stanowisko…

W związku z ustaleniami Najwyższej Izby Kontroli dotyczącymi zidentyfikowanego spadku liczby dzieci korzystających z obiadów i skierowaniem w tym kontekście do Ministra Edukacji Narodowej wniosku o podjęcie działań, stwierdzamy, że trwają prace nad wprowadzeniem wnioskowanych zmian, które umożliwią uczniom dostęp do bezpłatnych posiłków. Odbywają się spotkania z przedstawicielami Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Federacji Polskich Banków Żywności oraz Instytutu Żywości i Żywienia. Mają na celu zintensyfikowanie działań w omawianym obszarze – wdrażania zdrowego modelu żywienia wśród uczniów, promocji zdrowia, w tym zapewnienia uczniom bezpłatnych posiłków w szkole.

Jesteśmy na etapie formowania założeń do tego projektu. Oczekujemy, że wprowadzenie przedstawionych propozycji i rozwiązań powinno mieć pozytywny wpływ na wdrażanie zdrowego modelu żywienia w szkołach.

Jeśli będą pytania to na nie odpowiem.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo pani minister.

Liczyliśmy na bardziej szczegółowe odniesienie się do raportu, ale myślę, że w trakcie dyskusji będzie na to czas.

O zabranie głosu proszę pana Marka Posobkiewicza – głównego inspektora sanitarnego. Proszę o odniesienie się do raportu NIK a także do drugiego i trzeciego punktu porządku posiedzenia.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Pani przewodnicząca, *ad vocem*.

Chętnie bym się do tego odniosła, ale nie było warunków.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Bardzo proszę, panie inspektorze.

Główny inspektor sanitarny Marek Posobkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ pani minister podziękowała już za ten raport to nie będę dziękować za ten raport, ale dziękuję za pochylenie się nad tematem. Zwrócenie uwagi na ten bardzo ważny temat – zbyt małej aktywności fizycznej i złej diety wśród dzieci i młodzieży – jest tematem niezwykle ważnym.

Raport pokazuje zwiększenie odsetka dzieci z otyłością. Jest to trend, który – niestety – utrzymuje się na całym świecie. Jest to smutny fakt w państwach wysokorozwiniętych. Pokazuje, że tam gdzie rośnie zamożność kraju, nie zawsze łączy się to ze zdrowym stylem życia.

Staramy się nie oddzielać tych dwóch spraw, czyli zbilansowanej diety i aktywności fizycznej, bo tylko połączenie tego oraz świadomość dzieci i młodzieży w tym zakresie, może dać gwarancję tego, że wyrosną młode zdrowe pokolenia.

Resort zdrowia prowadzi szereg programów, o których wspomniał już pan prezes. Flagowym programem, prowadzonym z Polską Federacją Producentów Żywności, jest program „Trzymaj formę", którego pierwsi absolwenci w tej chwili są już młodymi rodzicami. Program jest realizowany od dziesięciu lat i objął niemal 10 milionów dzieci i młodzieży. Jest programem elastycznym, dostosowanym do zainteresowań dzieci, prowokującym ich do myślenia.

Jest też szereg konkursów tworzenia programów prozdrowotnych przez dzieci dla samych siebie. W ramach innowacyjnych programów tworzonych przez dzieci z klas gimnazjalnych, mamy do czynienia z edukacją dzieci w wieku przedszkolnym przez gimnazjalistów. To był program, który najbardziej mnie zatrzymał, świadczący o tym, że już dzieci zauważyły jak ważna jest edukacja, jak ważne jest uświadamianie młodszych koleżanek i kolegów.

Jeżeli chodzi o profilaktykę cukrzycy to warto zwrócić uwagę, że ważna jest profilaktyka cukrzycy, która dotknie te dzieci w przyszłości, nawet za kilkadziesiąt lat. Cukrzyca dotycząca dzieci najczęściej pojawia się na tle autoimmunologicznym, poprzez uszkodzenie wysepek Langerhansa i niewydzielanie insuliny. Złe odżywianie, brak aktywności fizycznej i otyłość u części dzieci spowoduje to, że w starszym wieku (trzydziestu, czterdziestu, pięćdziesięciu kilku lat) wystąpi cukrzyca typu drugiego.

Informacja resortu zdrowia, która została państwu przekazana jest dość obfita. Nie chcę przedstawiać całości, ale z przyjemnością odpowiem na każde pytanie. Wiem, że mogli państwo zapoznać się już z naszą informacją. Kto się nie zapoznał to będzie miał jeszcze taką możliwość.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję panu ministrowi za przedstawienie stanowiska Ministerstwa Zdrowia.

Otwieram dyskusję, pani przewodnicząca Małecka-Libera.

Poseł Beata Małecka-Libera (PO):

Dziękuję bardzo.

Panie prezesie, ja podziękuję za ten raport, ponieważ problem nadwagi i otyłości wśród dzieci jest znany od lat osobom, które zajmują się zdrowiem publicznym. Znamy ten problem, reagowaliśmy na niego i reagujemy od wielu lat. Być może, ten raport wywoła jakieś głębsze poruszenie w tym temacie, bo mam wrażenie, że mimo tego, że wszyscy wiemy, że jest źle, że umiemy zdiagnozować przyczynę to nie mamy efektów.

Mało tego, że wzrasta liczba dzieci z nadwagą i otyłością, to w założeniach Narodowego Programu Zdrowia, który mamy realizować do 2025 r. (jeśli dobrze pamiętam ten rok), planujemy zahamowanie wzrostu liczby osób z nadwagą i otyłością.

Po rozmowach z ekspertami wiemy już, że to się nie uda.

W związku z tym jest wiele wątpliwości. Dlaczego tak się dzieje mimo tego, że na problem zwracamy uwagę?

Po pierwsze, nie zrobi tego tylko szkoła – tu zgadzam się z panią minister – muszą być działania połączone, połączone z Ministerstwem Zdrowia, z edukacją i ze sportem. Takie działania, takie debaty i konferencje organizowaliśmy w ramach prac Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania i Rozwiązywania Problemów Otyłości i zespołu ds. zdro-

wia publicznego. W dalszym ciągu jednak jest olbrzymi problem z tym, że ministerstwa działają segmentowo i odrębnie. Dopóki nie będzie wspólnego programu, pod którym podpisze się każde z tych ministerstw i nie będzie wspólnej strategii to będziemy się spotykać w tym gronie i w dalszym ciągu mówić, że dzieci mają nadwagę i otyłość.

Wyzwań jest wiele i programy zdrowotne, które są realizowane niewątpliwie w jakimś stopniu pomagają sprawie, ale tylko w niewielkim stopniu. Dlatego, że te programy są krótkotrwałe, zróżnicowane, są różnie realizowane i, tak naprawdę, tych programów nikt nie monitoruje i nie ewaluuje ich zasadności i efektów.

Nie chcę negować „szklanki mleka" ani „warzyw", bo uważam, że są to świetne programy. Pojawia się pytanie: czy dzieci, spożywając owoce i pijąc mleko, mają prawdziwą świadomość, dlaczego to robią, po co to robią?...

Wprowadzałam „rozporządzenie sklepikowe" i wiem jak ogromny był opór. Czy wiedzą państwo kogo? Rodziców. Przy braku świadomości rodzice blokowali to rozporządzenie. Mówili, że mają prawo decydować o tym, żeby dziecko jadło to, co chce. My (osoby, które zajmują się zdrowiem) staliśmy na stanowisku, że szkoła jest tym miejscem, które ma uczyć i wychowywać (uczyć również nawyków zdrowotnych), jednak nie zrobi tego, dopóki nie będzie dużego prawdziwego programu edukacji zdrowotnej w szkole a tego nie ma. Nie ma, nie tylko w kwestii żywienia, ale też w wielu innych ważnych związanych z fizjologią człowieka.

Kolejna rzecz to ewaluacja tych programów. Te programy są wdrażane, tylko nikt ich nie ocenia, nie mamy nawet danych epidemiologicznych. Ktoś z państwa powiedział, że to jest zadanie Ministra Zdrowia, żeby zbierać takie dane. Ciągle mówimy o tym, że brakuje danych epidemiologicznych.

Nie chcę przeciągać tego tematu. Mogłabym dużo mówić na temat nadwagi i otyłości, rozwoju chorób cywilizacyjnych, chorób układu krążenia, które są w tej chwili numerem jeden i największym wyzwaniem, ale uważam, że temat otyłości i nadwagi wśród dzieci jest równie ważny ze strategicznego punktu widzenia, jak również jednego z czynników ryzyka, który potem ma wpływ na choroby metaboliczne.

Chciałabym postawić konkretny wniosek… brakuje mi tu przedstawiciela ministra sportu, bo ważna jest też aktywność fizyczna, jeżeli mówimy o nadwadze i otyłości.

Głos z sali:

Jest obecny.

Poseł Beata Małecka-Libera (PO):

To przepraszam – jeśli jest to znakomicie.

Stawiam taki wniosek, że efektem wspólnego posiedzenia naszych komisji powinno być wezwanie, apel do trzech ministerstw, o przygotowanie wspólnej strategii jako programu narodowego, który byłby realizowany w ramach Narodowego Programu Zdrowia, bo przecież on jest.

W Narodowym Programie Zdrowia eksperci zdrowia publicznego jako pierwszy strategiczny cel wskazują problem nadwagi i otyłości wśród dzieci, tylko on nie może być realizowany tak jak dotychczas. Jestem ciekawa jak będzie wyglądało sprawozdanie z realizacji tego programu? On nie może być rozkawałkowany, nie może być cząstkowy – musi być jednolity, spójny i musi być dedykowany wszystkim szkołom i podmiotom.

Kolejna rzecz – oprócz świadomości, edukacji i programu – to jest zaangażowanie wielu środowisk w tym temacie. Nie tylko szkoły, jak było to powiedziane, ale także NGO, rodzice, kościół. Wszystkie środowiska, które mogą wspólnie działać, bo efekt osiągniemy jedynie wówczas, kiedy połączymy działania szkoły, rodziców i tzw. ulicę, czyli producenci żywności, reklamy i wszystko to, co dzieje się na zewnątrz.

Zatem jest to, w mojej ocenie, olbrzymie wyzwanie, ale możliwe do zrealizowania, jednak tylko wtedy, kiedy wszystkie trzy ministerstwa połączą swoje siły.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Hrynkiewicz, potem pan poseł Zembala.

Poseł Józefa Hrynkiewicz (PiS):

Pani przewodnicząca, pani minister, panie ministrze, szanowni państwo… jeśli mogę prosić to proszę nie rozmawiać, bo to mi przeszkadza.

Chciałabym bardzo podziękować panu prezesowi Kwiatkowskiemu za ten raport i prosiłabym wszystkich państwa, żeby skupili się na treści tego raportu, który został przedstawiony, bo jest ważniejszy od ogólnych dywagacji o tym, jak szkodzi otyłość, jak nie szkodzi, co będzie w wieku podeszłym w związku z cukrzycą i czymś innym.

Mamy przed sobą dokument, który – powiedziałabym – ukazuje jeden wielki skandal, jaki odbywa się pod opieką kilku ministrów, także odbywa się pod opieką lekarzy, pielęgniarek, wójtów i kogo tam jeszcze. Po prostu trzeba sobie przypomnieć, po co ten program dożywiania był wprowadzany – był wprowadzany dlatego, że dzieci z mniej zamożnych rodzin i biednych nie były głodne (ja zawsze walczyłam z opowiadaniem, że dzieci w Polsce są głodne – nie, te dzieci nie były głodne, one odżywiały się chlebem, cukrem, margaryną i ziemniakami, to było ich pożywienie), teraz cała rzecz polega na tym, że my do całej tej sytuacji, kiedy w Polsce występuje problem złego odżywiania (odżywiania żywnością złej jakości w wielu biedniejszych rodzinach) fundujemy tam owoce i warzywa w szkole, fundujemy mleko i obiad z cateringu (który nie jest nic warty) – i udajemy, że chcemy nauczyć dobrego odżywiania. Głodne dziecko, które często przychodzi do szkoły bez pierwszego śniadania (albo po bardzo marnym śniadaniu) nie będzie, rzeczywiście, przekonywało się do dobrego odżywiania, bo ono musi być dobrze odżywione.

Jeszcze raz dziękuję za ten raport, bo wielokrotnie rozmawiałam z panem prezesem Kwiatkowskim o odżywianiu w szkołach i w szpitalach. Teraz można powiedzieć tak: „Nie ma odpowiedzialnych za ten stan". Będziemy mówić jak ważne jest dożywianie, wydaliśmy około 100 milionów i, po prostu, wszystko toczy się dobrze…

A ja zapytam pana z sanepidu, ile przeprowadził kontroli żywienia w szkołach, gdzie są raporty z takich? Pan prezes sanepidu najpierw zajął się likwidacją laboratoriów sanepidu (zostały tylko na Podkarpaciu), teraz przygotowuje się do likwidacji powiatowych stacji sanepidu, więc prawdopodobnie nie miał czasu, żeby to zrobić.

A gdzie jest lekarz pierwszego kontaktu? Czy lekarz pierwszego kontaktu nie wszedł do szkoły i nie zjadł tego obiadu z cateringu. Bo, ja – jak odwiedzam jakieś placówki typu szpital itp. i częstują mnie tym obiadem to idę i jem, nie z głodu czy chciwości, proszę państwa, tylko żeby zobaczyć w jakich warunkach i jak karmi się te dzieci, co one jedzą, jak się podaje, w jaki sposób się karmi.

Ile razy był tam lekarz? Ile razy na takim posiłku była pielęgniarka? Dowiaduję się, że pielęgniarka przygotowuje jedynie dane do zbiorczych statystyk, a co ona robi tam jeszcze? Przecież ma kontrakt *per capita.* Higienistka to może coś by tam zrobiła. Zajrzałaby do tej brudnej kuchni, którą tak pięknie opisują państwo w tym raporcie. To jest jedna sprawa.

Jaka jest rola samorządu? Co robi samorząd? Czy wójt choć raz poszedł do szkoły. W mojej gminie Maków odwiedziłam z wójtem wszystkie szkoły. Zobaczyłam w jakich warunkach jedzą dzieci.

Dlaczego dzisiaj na posiedzeniu naszych komisji nie ma przedstawiciela związku gmin i związku miast? Żywienie dzieci to jest jedna z najważniejszych spraw w szkole. Związek gmin i związek miast powinny tutaj siedzieć.

Głos z sali:

Byli zaproszeni.

Poseł Józefa Hrynkiewicz (PiS):

Dalej.

Dlaczego nie ma tu sponsora 100 milionów, czyli przedstawiciela Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej? Przecież to ministerstwo dało te osiemdziesiąt kilka milionów. Może sprawdzi na co poszły te miliony?

Proszę państwa, to jest bardzo ważna sprawa i ja nie mogę słuchać, kiedy pan Posobkiewicz mówi jak ważna jest rola kształcenia dzieci przez dzieci.

Wie pan, oczekuję, że może te dzieci i pana wykształcą i może pan coś zrozumie z tego, że – po prostu – także pan jest odpowiedzialny za to, co dzieje się w zakresie żywienia w szkołach, w szpitalach, w placówkach opieki. To jest także obszar pana odpowiedzialności.

Udaje pan, że tak nie jest.

Na początku 2015 lub 2014 r. wymusiłam w Ministerstwie Zdrowia informację o stanie zdrowia dzieci i młodzieży do lat 18. Długo wymuszałam, ale dostałam. Z raportu wynikało, że ponad 24% dzieci do 18. roku życia potrzebuje stałej opieki lekarskiej – jaki udział ma w tym złe odżywianie, brak prawidłowego odżywiania Jak tę sprawę można potraktować w ten sposób, że jest to sprawa otyłości?

Otyłość jest bardzo ważna i na to składa się wiele rzeczy, ale tutaj sednem sprawy jest kwestia złego odżywiania za publiczne pieniądze, złej organizacji programów, złego wydawania publicznych pieniędzy – z braku współpracy z rodzicami, braku współpracy z organizacjami, które można pozyskać dla takiego programu.

Dlatego nie przyjmuję ani oświadczenia ministra edukacji, ani ministra zdrowia, mam prośbę do pana prezesa – proszę o stanowisko Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Poproszę o stanowisko związku powiatów i związku miast, żeby do tego się odniosły.

To nie jest tak, że tę sprawę możemy tak zostawić. Przepraszam, że trochę długo, ale ten raport bardzo mnie zdenerwował a jeszcze bardziej odpowiedzi, które tutaj usłyszałam w wykonaniu pana Posobkiewicza, które uważam za absolutnie skandaliczne. Musi pan zdawać sobie sprawę, że ma pan w tym duży udział.

Panie prezesie, czekam jeszcze na raport o żywieniu w szpitalach.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Kontrola jest zaplanowana na 2018 r.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję pani poseł.

Proponuję, żebyśmy jednak się szanowali. Pan minister Posobkiewicz – główny inspektor sanitarny i przedstawiciel ministra zdrowia. O zabranie głosu proszę pana posła Zembalę.

Poseł Marian Zembala (PO):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jako lekarz, poseł, były minister zdrowia z uznaniem patrzę na ten raport.

Zacznę od takiego stwierdzenia, że (czy nam się podoba czy nie) to instytucją, której wszyscy się boją i z nią nie dyskutują – przepraszam, że to powiem – jest Najwyższa Izba Kontroli.

Nie było raportu poświęconego zagadnieniom żywienia w szkole. To dobre zjawisko. Dziękuję za ten wysiłek, bo zauważamy dużą pracę. Zresztą nie jest to laurka. Nie mam konfliktu interesów i cieszy mnie to, że jeśli izba czymś się zajmuje, to robi to profesjonalnie.

Teraz moje konkretne uwagi.

Po pierwsze, nie jesteśmy samotną wyspą, skoro raport WHO na temat otyłości dotyczy wszystkich państw. Wskaźnik otyłości WHO traktuje jako pierwszy wskaźnik zdrowienia, czyli mieli państwo prawo użyć ten wskaźnik (przy okazji chylę czoła pani minister Małeckiej i wszystkim państwu, że działamy w tym kierunku).

Po kolei, pierwsza rzecz. Oceniali państwo nadwagę w województwach podkarpackim i warmińsko-mazurskim. Ten wskaźnik nadwagi u dzieci jest dość znaczny. Nie wiemy, jakiej populacji wiekowej, państwo mają te dane.

Jeśli odniesie się to do danych Państwowego Instytutu Higieny i instytutu pediatrii, to okaże się, że ten wskaźnik dla łódzkiego i mazowieckiego, dla regionów zurbanizowanych, będzie wyższy.

Jako lekarz chciałbym też dowiedzieć się czegoś na temat stopnia niedowagi, niedowagi i niedoboru. Dziś w medycynie wiemy, że niedobór, wyniszczenie, jest predykcyjnie gorszy. Zatem, panie ministrze, skoro badamy populację to badajmy także niedobory i wyniszczenia, które dotyczą także dzieci. To jest bardzo interesujące.

Po drugie, badajmy to ze zróżnicowaniem płci (w tym gronie nie muszę tego mówić), płci i okresu, bo wtedy te wskaźniki się obiektywizują. Warto odnieść je do populacji uważanej do niedawna za bardzo zdrową, czyli fińskiej.

Uwaga – niedawno, bo w 1983 r., Finowie świadomi tego, że są w ogonie Europy, w szkole i nawet przy okazji nauczania religii wprowadzili elementy edukacyjne na temat zdrowego, racjonalnego żywienia. Jeśli chodzi o osoby dorosłe, to ten program rozpoczął się w 1981 r.

W związku z tym – spokojnie, nie walczmy ze sobą, tylko w spokoju wyciągajmy pozytywne wnioski. To jest pierwsza rzecz. Po pierwsze, badajmy niedowagę, niedobory wagi. Bardzo ważny wskaźnik, oprócz nadwagi zróżnicowanej w stosunku do wieku i płci. Wiemy, dlaczego.

Po drugie, zajmijmy się wydzieleniem grupy dzieci z cukrzycą pierwotną. Ta grupa dzieci wymaga szczególnej troski, cukrzyca pierwotna i potencjalne zaburzenia metaboliczne w tej grupie. Pozwoli nam to wyłonić grupę dyspanseryjną, która interesuje pediatrów. Być może wtedy odpowiedź dla pani poseł Hrynkiewicz byłaby bardziej kompetentna, bo tylko tą grupą musimy się zająć. Jak mówi profesor Kokot: nie jest się w stanie ogarnąć całego świata, ale trzeba patrzeć na zagrożenia.

Moi drodzy państwo, Finowie pokazali, że wszystko zależy od rodziców. Finowie pokazali to dobitnie. My nagle chcemy, żeby szkoła zrobiła wszystko. Tymczasem ojciec – wkoło, Macieju, ogląda seriale i już mu się mylą. Idzie z dzieckiem do kina i mówi – „Dziecko, jak nie kupisz popcornu, to nie zrozumiesz filmu”. Ten ogłupiający model jest stereotypem działania nas – dorosłych. Tu trzeba kilka razy puknąć się w głowę a nie wszystko zlecać szkole. To po pierwsze. I to wyraźnie.

Po drugie. Chciałbym, żeby w tym modelu patrzenia na problem żywienia było coś, co pozwoli zauważyć nam jeszcze jeden niepokojący sygnał – model wegetariański, model wegański. Niepostrzeżenie wkraczają, niespotykanie szybko. Wystarczy, że czworo dzieci w klasie się umówi i nagle przestają jeść wszystko. Musimy być do tego przygotowani w aspekcie zagrożeń medycznych i tłumaczyć powstające wtedy niedobory.

Piramida żywienia profesorów Szostaka i Cybulskiej, którą państwo pokazują…

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Bardzo proszę o zachowanie ciszy.

Poseł Marian Zembala (PO):

…jest już, niestety, nieaktualna i musimy o tym pamiętać. Zwracaliśmy na to uwagę. Zatem nie pokazujmy rozwiązań starszych.

Proszę państwa, model dorsza nie wygra z parówką w naszym środowisku, byle by ta parówka była niskokaloryczna. I już.

Będę bronił pana Posobkiewicza i innych z ministerstwa, bo są to ludzie, którzy oddali życie, żeby wyprowadzać z nas wiele szkodliwych przyzwyczajeń. Szanujmy się, nawet jeśli ktoś popełnia błędy. Popełniłem ich prawdopodobnie więcej niż państwo, ale przyznaję się do tego i się staram. Chciałbym w tym duchu… i nie tylko dlatego, że święta bliskie.

Co jest sukcesem? Czego brakuje, czego mi brakuje? To też jest pewien element tego spotkania. Trzeba wprowadzić coś, co Holendrzy tak mądrze nazwali w podręczniku jak żyć zdrowiej, dłużej, aktywniej. Podręcznik, który napisali lekarze, ale nie tylko oni. Tłumaczą dzieciom, dlaczego dopalacze są katastrofą, ale robią to w niemęczący sposób. Dlaczego otyłość jest katastrofą, dlaczego dieta wegańska nie jest dobrym rozwiązaniem… Musimy wspólnie zrobić coś takiego w atrakcyjnej formie.

Jeżeli dodamy do tego pewien etos wyniesiony ze skautingu, harcerstwa – tego ruchu aktywności (chcę być kreatywny, muszę dbać o zdrowie).

Dziękuję pani minister Liberze i wszystkim tym, którzy zabierają głos ponad podziałami.

Jeszcze raz dziękuję. Niech pan to wyśle gdzie się tylko da, panie ministrze. Niech to wszyscy czytają. Powtórzę jeszcze raz: pana instytucji wszyscy się boimy. Ona staje się coraz bardziej przyjazna, ale jest *sieriozna*, używając języka rosyjskiego.

W związku z tym dziękuję i w tym nastroju przedświątecznym powiedzmy – jest postęp, jest otwarcie Ministerstwa Zdrowia, ministerstwa oświaty, jest jeszcze większe otwarcie sportu – powinno być jeszcze większe i to chyba widać, widzę taki proces.

Co niepokoi? Powiem przed świętami… otóż, drodzy państwo, czy wiedzą państwo, że oprócz tej edukacji zdrowotnej musimy uczyć więzi międzypokoleniowej? Częściej

jestem w Zabrzu niż w Sejmie i tak musi być. Mamy problem, że przed świętami starsze osoby po ciężkich operacjach, które mają ponad 80 lat mówią: proszę pana, jest połowa grudnia, ale moje dzieci są za granicą (albo wyjeżdżają), nikt po nas nie przyjedzie – czy możemy zostać na święta?

To jest dodatkowe przesłanie dla nas wszystkich, łącznie ze szkołami. Będziemy o tym mówić na jednym ze spotkań., więc pozytywnie… czas, żeby tak myśleć.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Augustyn.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję bardzo.

Z tym strachem przed prezesem Kwiatkowskim to trochę pan poseł Zembala przesadził, tak bardzo się jego nie boimy…

Poseł Marian Zembala (PO):

Pozytywnym strachem.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Aha, pozytywnym… to mogę, ewentualnie, zweryfikować.

Natomiast, szanowni państwo, myślę, że w pewnym sensie wszyscy mamy wyrzuty, które teraz powinniśmy przyjąć na własne sumienia. Chciałabym podziękować pani poseł Małeckiej-Liberze za jej wypowiedź, bo bardzo dobrze streściła sporą część pracy, jaką udało się zrobić i z której, szczerze powiedziawszy, niewiele wyniknęło.

Na pewno nie uda się niczego zrobić, jeśli będziemy działali w chaosie.

Ta szczęsna albo nieszczęsna (moim zdaniem – szczęsna, bo jednak pokazywała jakiś kierunek) rekomendacja sklepikowa (o ile dobrze pamiętam, to było to rozporządzenie, które wywołało taki ferment wśród rodziców) wywołała również skutki polityczne – przyszedł kolejny rząd i szybko się z tych „drożdżówek" wycofał.

Zamiast brać to wszystko ponad podziałami, starać się działać wspólnie i tłumaczyć ludziom jak należy… niestety, mama, która daje piątaka dzieciakowi nie zawsze dopilnuje, żeby on zjadł gotowany obiad, ale pozwala mu na kupienie pączka, coli i chipsów. To, niestety, nie będzie działało – nie będzie działało, jeśli nie będziemy działali wszyscy. Wycofywanie się z niepopularnych decyzji (tylko dlatego, że przyniesie to jakąś popularność) nie jest ani wychowawcze, ani kształcące, ani nie zaskutkuje niczym dobrym. Po prostu, tak nie będzie.

Nie będzie też żadnych efektów bez współpracy wszystkich środowisk, ale – jak mamy współpracować – kiedy okazuje się, że lekcje wychowania fizycznego w niektórych szkołach są nawet w sobotę. Są, bo przy reformie, która została wprowadzona w poważnym chaosie, okazuje się, że mamy dwuzmianowość i nie ma czasu na obiad. Obiad o godz. 9.20 to jest jakiś chory pomysł. Natomiast w sytuacji, kiedy w jednym budynku mamy więcej klas i więcej dzieci, tym bardziej nie ma szans na to, żeby wypracować taki model, żeby był czas na półgodzinną przerwę obiadową. Tak, po prostu, nie będzie.

Ten chaos, w którym działamy i brak konsekwencji jest naszym pierwszym grzechem. Pierwszym grzechem, absolutnie.

Proszę państwa, myślę, że jest to bardzo ważne, że państwo pracują i tu duże ukłony w stronę pani minister Machałek – cieszę się, że podejmują państwo temat żywienia w szkołach, jak powiedziała pani na początku swojego wystąpienia. Po pierwsze, po dwóch latach ciągle mamy fazę założeń. Po drugie, sama pani powiedziała, że owoce i warzywa lądują w koszu. To są programy, które od dawna są realizowane w szkołach, natomiast…

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Nie powiedziałam tego…

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Padło takie stwierdzenia podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji – przepraszam, jeśli nie z pani ust.

Jednak tak jest, że jeśli dzieci nie mają świadomości, nawyków i przyzwyczajeń, to nie szanują tego, co mogłoby być dla nich zdrowe. Zatem w momencie, kiedy będzie się finansowało bezpłatne obiady a nie będzie świadomości, jak te obiady mają być skomponowane i w jakich warunkach należy je zjeść to, niestety, też niczego nie będzie. Tak jak jabłka i papryki lądują w koszu, tak w koszu wylądują obiady.

Proszę państwa, odpowiedzialne współdziałanie ponad podziałami powinno być hasłem takiego programu, inaczej ten program nigdy w życiu się nie uda.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję.

Pani poseł Michałek. Nie? Przepraszam, wydawało mi się – pan poseł Miller, taką kolejność zapisałam.

Poseł Rajmund Miller (PO):

Proszę państwa, poważna dyskusja, która jest dowodem, że traktujemy to bardzo wybiórczo. Jestem posłem drugą kadencji i z przykrością stwierdzam, że problem otyłości rozwiązujemy cząstkowo lub w ogóle go nie rozwiązujemy. Przypomnę państwu, że od sześciu lat działa Parlamentarny Zespół ds. Przeciwdziałania i Rozwiązywania Problemów Otyłości. Problem otyłości w wieku szkolnym to bardzo ważna rzecz.

Przypomnę państwu, że otyłość została ogłoszona epidemią XX i XXI w. przez WHO. Jeżeli przeciwdziałanie otyłości nie stanie się programem rządowym…wyobrażam sobie, że Ministerstwo Zdrowia będzie koordynatorem takiego działania. Do współpracy z nim będą zobowiązane ministerstwa sportu, edukacji, ministerstwo pracy oraz organizacja pozarządowe. Inaczej nie damy sobie rady z tym problemem.

Podstawowym problemem są środki finansowe na realizację tego programu, bo bez tych środków możemy opowiadać sobie o różnych sprawach i różnych problemach, których nie rozwiążemy.

Dziękuję, to jest kolejny raport NIK, który pokazuje , że dotychczasowe działania są bezowocne. Jak ważny jest to problem… powiem państwu, że w 2014 r. koszty leczenia otyłości i jej następstw (cukrzycy, niewydolności krążenia i innych chorób, które są wynikiem otyłości) to było 11 mld zł, 6 mld zł zostało wydane na leki dla tych pacjentów.

Nie możemy patrzeć na ten problem jedynie pod kątem dzieci w szkołach. Problem otyłości zaczyna się od edukacji kobiety w ciąży. Od edukacji kobiety, która karmi małe dziecko.

W związku z tym, do tego programu musimy podejść bardzo poważnie. Zapoznałem się z propozycją Ministerstwa Zdrowia rozwiązania tego problemu. Jeżeli chodzi o lekarza opieki podstawowej to uważam, że to jest błąd. Przy konieczności leczenia pacjentów lekarz opieki podstawowej nie będzie miał czasu na zajęcie się profilaktyką otyłości. Uważam, że powinna zostać podjęta decyzja, żeby wykorzystać dietetyków. Żeby dzieci w szkołach regularnie były ważone i tam, gdzie jest przekroczony wskaźnik otyłości, były kierowane przez pielęgniarkę do lekarza opieki podstawowej, ale tylko po to, żeby stwierdzić czy jest to otyłość spowodowana chorobą organiczną czy nie jest spowodowana błędami dietetycznymi.

Moim zdaniem, w każdym mieście powiatowym powinna powstać przychodnia ds. leczenia otyłości, w której zostanie zatrudniony lekarz, który będzie się tym zajmował, psycholog oraz dietetycy. Pacjent powinien być objęty opieką około roku i potem powinna być dokonywana ocena skutków.

Kolejnym działaniem powinno być zaproszenie rodzica takiego dziecka do szkoły i poinformowanie go o problemie. Informacje na temat otyłości dziecka powinny trafić do wszystkich członków rodziny.

Mamy szkoły, w których mamy mnóstwo wykształconych dietetyków. Na poziomie wojewódzkim powinny być poradnie bariatryczne, bo tam, gdzie nie dadzą sobie rady powiatowe poradnie obezytologiczne, to dopiero wtedy musimy pomyśleć o leczeniu operacyjnym. Taka metoda leczenia też jest. Dzięki Bogu, dziś jest refundowana, jednak

uważam, że powinniśmy znaleźć rozwiązania, które położą nacisk na edukację, która pomoże w leczeniu pacjentów.

Zaangażowanie lekarza podstawowej opieki zdrowotnej nie jest dobrą drogą rozwiązywania problemu, bo dorzucamy mu kolejne zadanie, którego nie będzie w stanie zrealizować i, tak naprawdę, to będzie jedna wielka fikcja.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Latos, proszę o zwięzłe wypowiedzi. Mamy czas do godz. 18.00.

Pan poseł jest zapisany na liście w takiej kolejności, w jakiej się zgłosił. Przed panem posłem byli inni posłowie – jest pan po panu pośle Latosie. Zapisany jest pan poseł Kurzępa, jest zapisana pani poseł Radziszewska. Zgłosiła się również pani poseł Fabisiak.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Pan poseł jest po mnie, następny w kolejce.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Jest pan zapisany, na końcu ja zabiorę głos – w takim razie zamykam listę.

Proszę, pan poseł Latos i, po panu przewodniczącym, pan poseł Raczak.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Państwo ministrowie, panie prezesie, Wysokie Komisje, szanowni państwo, prawda jest taka, że na ten temat dyskutujemy od wielu lat. Odkąd pamiętam pracę w Komisji Zdrowia to wielokrotnie spotykaliśmy się nawet w szerszej formule (pamiętam, że były to posiedzenia z komisją sportu). W zasadzie, w jakimś stopniu drepczemy w miejscu.

Oczywiście, są programy i super, że one są. Są różnego rodzaju działania podejmowane przez różne resorty. Zaryzykuję nawet twierdzenie, że jest koordynacja pomiędzy resortami, natomiast wyniki mamy takie, jakie przedstawił pan prezes.

Wydaje mi się, że, tak naprawdę, powody są dwa. Z jednej strony jest to brak świadomości. Zgadzam się ze stwierdzeniem, że tę edukację trzeba prowadzić bardzo szeroko. Do tej edukacji powinny być włączone media, które nie proponują i nie propagują zdrowego stylu życia. Raczej promowane jest coś zupełnie innego

Szanowni państwo, jeżeli Messi (jeden z bohaterów młodzieży) zajada chrupki, chipsy czy coś takiego w samolocie. Robi się reklamy, bo mają potężną siłę oddziaływania. Musimy to zrównoważyć. Jeśli mówimy o naszym Lewandowskim, wiemy, że zdrowo się odżywia i jego żona tego pilnuje. Musimy zrównoważyć to promowaniem czegoś dokładnie innego. W przeciwnym razie żadne programy szkolne, sportowe czy inne nie przyniosą pożądanego efektu. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa to pewne wyzwania cywilizacyjne, związane z coraz większym dobrobytem. Coraz więcej osób stać na przywołane tu pięć złotych. Wrócę do tego, co powiedziałem przed chwilą: młodzież kupuje to, co widziała w reklamie, co jest fajne, co im odpowiada. Od dziesięciolatka trudno oczekiwać jakiejś refleksji, że to jest zdrowe i kiedy będzie miał trzydzieści lat, to będzie miał gorszą kondycję, gorszą wydolność. W żadnym wypadku nie będzie analizował tego w ten sposób.

Jeśli dodamy do tego wciąż zbyt niską aktywność fizyczną (mimo „orlików”, różnych zmian, które niewątpliwie zachodzą), ale tak wygląda to w praktyce. Nadal mamy zwolnienia z lekcji wychowania fizycznego, czasami nie do końca uzasadnione. Potem mamy efekt taki, jaki przedstawił nam pan prezes.

W związku z tym, wydaje mi się, że prochu tu nie wymyślimy. Musimy konsekwentnie realizować te rzeczy, o których na posiedzeniach Komisji mówimy od wielu lat i, być może, tę tendencję jakoś uda się odwrócić.

To tyle, bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Czy mógłbym jedno zdanie sprostowania…

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Proszę bardzo.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Chciałbym przeprosić państwa za przejęzyczenie.

Raport dotyczący żywienia w szpitalach przedstawimy w lutym przyszłego roku i mogę państwu powiedzieć, że będą to bardzo ciekawe ustalenia kontroli – i nie mówię tego z satysfakcją.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Raczak.

Poseł Grzegorz Raczak (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, trudno powiedzieć coś nowego jak już tyle osób wypowiadało się przede mną.

W bardzo dużym skrócie… otyłość, oczywiście, szkodzi. Nie trzeba tego wątku rozwijać. Walka z otyłością na poziomie szkół jest szczególnie ważna – wbrew temu, co niektórzy tu mówili – chcę powiedzieć, że jest szczególnie ważna. Z badania COSI wynika, że otyłych dzieci było niecałe 20%, dzieci otyłych rodziców to było prawie 40%, czyli otyli rodzice mają otyłe dzieci. I otyli rodzice zbytnio się tym nie przejmują i nie przekazują tego swoim dzieciom, że tak powiem – jako ważnego zadania. Szkoła odgrywa tu bardzo ważną rolę…

Nie tylko szkoła, to musi być zintegrowany system, tego ie będę rozwijał. Wszyscy o tym wiemy. Nie kwestionujemy tego, że te działania muszą być wspólnie prowadzone przez różne resorty. Powinien być rzeczywisty konsensus ponad podziałami. Te działania są rozciągnięte na dziesiątki lat. To musi działać w takim systemie. To wszystko jest prawda.

Natomiast przystępując do oceny (bo tematem posiedzenia jest NIK-owska ocena żywienia w szkołach) – proszę państwa, jestem naukowcem i dlatego od takiej strony będę do tego podchodził. Dobrze wykonana kontrola i, w żadnym wypadku, nie chcę krytykować żadnych aspektów metodologicznych, ale chciałbym spytać: jak daleko można uogólniać dane zebrane z 20 szkół, rozciągać to na całą Polskę?

Pytanie naukowe. Wiem, jakie były kryteria wyboru ośrodków do badania COSI i do badania otyłości. Typowanie obiektów, które mają być oceniane to kluczowa, niesłychanie ważna sprawa. Nie sądzę, żeby NIK kierowała się takimi przesłankami, że mają to być badania naukowe – to były konkretne kontrole w konkretnych obiektach. Oczekiwałabym dokładnej informacji w jaki sposób były wybierane oceniane obiekty. Czy w jakiś sposób jesteśmy upoważnieni do uogólniania tych wniosków?

Wnioski naukowe wynikają z badania określonej populacji i uogólnienia na całą populację. To jest bardzo ważny punkt. W związku z tym chciałbym zapytać, czy jest możliwe… do tego wszystkiego, co zostało dokonane, potrzebna byłaby jakaś dokładna metaanaliza ekspertów, analiza wszystkich danych, jakie mamy na ten temat w kraju. Taka metaanaliza pozwoli nam ocenić stan aktualny, w jakim się znajdujemy. Opis aktualnego stanu rzeczy to podstawa, z której potem wychodzimy i obserwujemy efekty naszych działań.

Żeby ocenić efekty działań musi być opracowana metodologia monitoringu na różnych szczeblach. To mogą być dane NIK-owskie, bardzo cenne. Muszą być jednak inne badania.

Interesowałem się problemem otyłości. Można powiedzieć, że mamy taki odsetek otyłych, ale samo zbadanie, ocena otyłości – czy to jest zrobione na podstawie ankiet, czy to pielęgniarki ważą te osoby? Czy ważą w ubraniach, czy bez? Czy stosowane są odpowiednie wagi z certyfikatem WHO, które są wystandaryzowane.

Proszę państwa, to są różne szczeble zbierania danych, ale – żeby we właściwy sposób monitorować jakiś proces – to trzeba posługiwać się takimi narzędziami i potrzebne jest zintegrowane działanie poszczególnych instytucji. O to chciałbym zaapelować.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję.

Najwyższa Izba Kontroli wykorzystuje narzędzia takie, jakie ma – wiemy, jak to wygląda przy okazji innych raportów. Liczę na to, że Ministerstwo Zdrowia oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej, w odpowiedzi na raport Najwyższej Izby Kontroli, przedstawią badania, ponieważ te dwa resorty odpowiadają za kompleksowe zbadanie problemu.

Najwyższa Izba Kontroli, według swoich kompetencji, przygotowuje raporty, które pokazują nam problem i pokazuje wnioski płynące z tych badań. I teraz, my – albo możemy stwierdzić, że są to poważne wnioski (z wypowiedzi państwa posłów wynika, że są to wnioski istotne), albo mówimy, że wnioski nie są istotne i prosimy o jakieś inne badania.

Dziękuję, pan prezes.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Oczywiście, próba zawsze mogłaby być większa, ale dobór szkół… Po pierwsze, to było kilka województw. Szkoły dobieramy według określonej próby, gmina takiej wielkości – gmina takiej wielkości. Powtarzam, że zwiększenie próby zawsze podnosi walory informacji, tylko później ogranicza możliwość przeprowadzenia kontroli *per capita, t*ak było w tym przypadku.

Mamy specjalny departament metodyki. Dobrze, wyjaśnimy…

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Bardzo proszę.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Po posiedzeniu pani dyrektor pokaże jak „próbkujemy". To jest specjalnie dobrana próba, nie jest przypadkowa.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Pani dyrektor, w odpowiedziach – dobrze? Pozwólmy posłom się wypowiedzieć, bo być może są jeszcze goście, którzy chcieliby zabrać głos a taka bezpośrednia dyskusja zabiera tylko czas.

Pan poseł Kurzępa jest nieobecny… pani poseł Radziszewska.

Poseł Elżbieta Radziszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Nie będę powtarzać tych wszystkich rzeczy, które już zostały powiedziane i z którymi się zgadzam. To jest oczywista oczywistość, że działania edukacyjne, prewencyjne, zdrowotne wśród dzieci, nauczycieli, rodziców, samorządowców muszą być długofalowe i muszą mieć spójny charakter.

W tym raporcie mamy zalecenia dla Ministerstwa Edukacji Narodowej i dla Ministerstwa Zdrowia. Również dla samorządowców. Są również propozycje dotyczące zmian ustawowych.

Chciałabym zaproponować, żebyśmy ponownie spotkali się na posiedzeniu Wysokich Komisji, być może z komisją sportu. Działania rządu muszą być spójne i ktoś musi to obejmować, żeby resorty wspólnie pracowały nad zmianami. Proponuję, żebyśmy spotkali się i spytali co zrobiono przez pół roku, żeby działać efektywniej w tej materii.

Mam nadzieję, że jest to do przyjęcia przez przedstawicieli wszystkich resortów. Być może zmobilizuje to państwa do tego, żeby zaraz po Nowym Roku, z nową siłą, wykorzystując raport NIK-u, który uważam za bezcenny, zacząć prowadzić działania, które będą efektywne.

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję. pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dziękuję bardzo.

W tym samym tonie…

Cały raport i informacje dodatkowe, uzyskane z resortu i od posłów, liczby są szokujące. Są trudne do przyjęcia dla człowieka, który nie tkwi w tych zagadnieniach. Wynika z nich wprost, że konieczna jest profilaktyka, bo problem narasta. To prawda, że obecny jest nie tylko w Polsce, w krajach Europy Zachodniej i na kontynencie amerykańskim (tam może jeszcze bardziej), ale to nie może nas uspokajać, z jednego powodu: każde dziecko z otyłością to dziecko z jakąś złą prognostyką na przyszłość. Dziecko, które później odczuje skutki otyłości.

Głównie mówiliśmy o skutkach zdrowotnych w sensie fizycznym, powiedzmy o sensie psychicznym. Pracuję z młodzieżą i zauważam, że osoby otyłe są szykanowane, wyśmiewane i stygmatyzowane. To są ogromne obciążenia psychiczne, których nie możemy nie brać pod uwagę.

Zatem nasza troska musi się skupić na rozwiązaniu tego problemu, tak jak było powiedziane. Powtórzę to krótko: działania muszą być interdyscyplinarne. Nie można wybrać jednego ministerstwa i powiedzieć: „tylko wy". Nie zrobi się, choć bardzo byście chcieli – to rzecz pierwsza.

Druga… wiemy, że profilaktyka jest ważna i skuteczna. Zważcie państwo, że ta profilaktyka nie musi być trudna (odsyłam do badań profesor Olbrycht i jej książki). Każde dziecko naśladuje, dzieci naśladują nie tych tzw. grubasków, naśladują inne dzieci. Wykorzystajmy to do promocji zdrowia. Wspomniane harcerstwo. Mogę powiedzieć o wolontariacie, patrzą na kolegę, który jest tym liderem, to można wykorzystać w pewnych programach.

Jest też rzecz ważniejsza i na tym chcę skończyć. Jest potrzeba ogromnej kampanii społecznej, to ona dotrze do rodziców. Może stać się tak, jak jest to w Stanach Zjednoczonych – nadwaga stanie się genetycznym obciążeniem, może za jakiś czas, ale to nasza przyszłość, chyba nienajlepsza.

Mając tę świadomość musimy racjonalnie zapobiegać poprzez kampanię społeczną. To jest dla państwa zadanie. Dla różnych resortów. Różne formy profilaktyki. Tego musimy pilnować. Bardzo podobał mi się postulat, żeby wybrać jakiś czas kiedy pójdziemy o krok dalej.

Wreszcie ostatnia rzecz. Uważam, że stało się bardzo źle, że ten program, który wdrażaliśmy przed dwoma laty został unicestwiony – z dwóch powodów. Działał raz lepiej, raz gorzej. Może należało go korygować, ale działał i pchał rzeczy do przodu. Ponadto, jeśli dewaluuje się jakiś program, dyskryminuje się tych, którzy go wdrażali, to jest to złe dla samego programu, jak i tych, którzy mają go stosować.

Po pierwsze… nie niszczmy tego, co jest, tylko poprawiajmy i kontynuujmy. Idźmy o krok dalej i o krok lepiej. To naprawdę będzie skuteczniejsze działanie.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję pani poseł.

Teraz sobie udzielę głosu.

Po tych wszystkich wystąpieniach wiemy, że mamy poważny problem i poważnie do niego podchodzimy. W dyskusji pojawiło się też dużo głosów dotyczących spraw ogólnych.

Natomiast chciałabym wrócić do raportu Najwyższej Izby Kontroli i usłyszeć konkretną odpowiedź Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Ministerstwa Zdrowia na pytania i wnioski, które znajdują się w raporcie Najwyższej Izby Kontroli. Są tam wnioski a do tej pory nie usłyszeliśmy odpowiedzi, czy ministerstwa zgadzają się z tymi wnioskami i co zrobią, żeby te wnioski wdrożyć w życie, jeżeli się z nimi zgadzają.

Jest wniosek dotyczący organizowania obiadów w szkołach, posiłków w szkołach. Pierwszy wniosek dotyczy kosztów, które muszą ponosić rodzice płacąc za obiad dziecka w szkole. Tu jest dyskryminacja, ponieważ w szkołach, w których jest catering i ajent,

rodzice płacą nie tylko za wsad do kotła, ale płacą za dowóz posiłku do szkoły, płacą za wynagrodzenia przygotowujących posiłki.

Jeżeli chcemy doprowadzić do sytuacji, w której rodzice będą mogli korzystać z dobrych tanich obiadów to powinniśmy doprowadzić do sytuacji, w której jest równość dla dzieci i dla rodziców – i albo zobowiązać samorządy do tego, żeby (w przypadku, kiedy szkoły na zewnątrz zlecają przygotowanie posiłków) dofinansowywały część kosztów, z rekompensatą dla samorządów za nałożenie na nich tego obowiązku.

Może też być tak, że ministerstwo edukacji albo Ministerstwo Zdrowia weźmie na siebie obowiązek dotowania tych obiadów i tak zostanie skonstruowany program dożywiania w szkole, żeby w przypadku zlecania na zewnątrz tego dożywiania, stawka dopłat mogłaby być wyższa – tutaj chciałabym usłyszeć odpowiedź ministerstwa.

Druga sprawa dotycząca organizacji przerw, warunków w jakich uczniowie spożywają posiłek w szkole. Jak ministerstwo zamierza rozwiązać problemy, które pojawiły się wraz ze wzrostem liczby klas? Te problemy nasilą się w przyszłym roku, kiedy w szkołach podstawowych zostaną siódme i ósme klasy.

Już dziś wiemy, że dzieci uczą się na dwie (a nawet trzy) zmiany i zorganizowanie obiadu dla dzieci jest bardzo trudne. Co zamierza zrobić ministerstwo, żeby zlikwidować dwuzmianowość w szkołach? Na razie słyszymy hasła: „likwidujemy dwuzmianowość" a dwuzmianowość się zwiększa.

Kiedy na terenach wiejskich były gimnazja, starsi uczniowie dojeżdżali do tych gimnazjów i tam łatwiej było zorganizować obiad. Teraz zostają w szkołach podstawowych i to zorganizowanie obiadu jest dużo trudniejsze.

Mam pytania do Ministerstwa Zdrowia: w jaki sposób monitorowany jest problem otyłości, bo ja się zgadzam się z panem posłem Raczakiem, że to nie Najwyższa Izba Kontroli odpowiada za prowadzenie badań, ale za to prowadzenie badań odpowiada rząd, ministerstwo. Takie badania powinny być prowadzone w ramach programów rządowych.

Jak chcą państwo rozwiązać problem sformułowany w raporcie Najwyższej Izby Kontroli, związany z monitorowaniem wagi dzieci? Jak zamierzają państwo podejść do tych wszystkich propozycji zgłaszanych przez mądrzejszych ode mnie kolegów – badania tego, czy otyłość jest związana z chorobą, czy jest wynikiem złego żywienia?

Jaki mają państwo pomysł na to, żeby to nie Najwyższa Izba Kontroli sprawdzała czy rośnie problem otyłości? Ważne, żeby robiły to wyspecjalizowane służby.

Na koniec pozwolę sobie stwierdzić, że niestety, ale bardzo źle się stało, że państwo (jako nowy rząd) wycofali się z przepisów, które ograniczały dostęp do niezdrowej żywności w szkołach. Wcześniej, jako posłowie opozycji, nie współdziałali państwo z rządem PO i PSL, który próbował wprowadzić zdrową żywność do szkół.

Szkody związane z tak prowadzoną polityką są niestety nie do odrobienia w krótkim czasie. To trzeba sobie jasno powiedzieć na wspólnym posiedzeniu komisji edukacji i komisji zdrowia.

Dotarł pan poseł Kurzępa, który wcześniej zgłaszał się do głosu – czy chciałby pan jeszcze zabrać głos?

Bardzo proszę, panie pośle… zanim oddam panu głos, spytam czy ktoś z gości chciałby zabrać głos?

Nie, w takim razie pan poseł Kurzępa i następnie odpowiedzi.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Szanowni państwo, pani przewodnicząca, przede wszystkim przepraszam, musiałem na chwilę wybiec na posiedzenie innej komisji, żeby głosować. Wobec tego przepraszam tych państwa, których nie miałem frajdy wysłuchać.

Dziękuję za raport. Obecność prezesa Najwyższej Izby Kontroli świadczy o ważności tego raportu. Pozwolą państwo, że jako nauczyciel akademicki, socjologii, socjolog młodzieży, przedstawię trzy swoje refleksje.

Pierwsza refleksja: nie uszczęśliwiajmy ludzi na siłę. Doskonale sobie państwo zdają z tego sprawę. Wobec tego, taka uzurpacja z naszej strony, siedzących na tej sali, że nakłonimy ludzi do pewnych działań dając im dobry przykład, żeby za tym przykładem poszli. To jest, po prostu, iluzja.

Wobec powyższego chciałbym powiedzieć, ze trajektoria dom-szkoła kończy się z powrotem w domu. Zatem, jeśli wzmocnienie w szkole, które państwo w tej chwili proponują (i widzimy to w raporcie) nie będzie wzmacniane i poprzedzane prozdrowotnymi postawami w domu to możemy wydać dziesiątki milionów złotych a efektów nie będzie. Ten racjonalizm chyba powinien nam przyświecać.

Szanowni państwo, powiedzieliśmy tu o wielu bardzo ważnych rzeczach. O integracji międzyresortowej – oczywiste. O ogólnopolskiej ofensywie na zdrowie – oczywiste. O wspólnocie interesu społecznego, włączając w to również oddziaływanie NGO.

Pozwolą państwo na krotochwilę, ale w sobotę uczestniczyłem w zjeździe jednego ze związków młodzieżowych, gdzie wychowawcy wyglądali nadmiernie otyło. Jeśli oni mają być wzorcem osobowym dla młodzieży, która ma za nimi podążać to pojawia się też pytanie o dorosłe pokolenie, które miałoby dostarczać tych wzorców.

Ostatnia rzecz, wydaje mi się to bardzo ważne – mianowicie mamy, jak by nie było, doświadczenie dobrej praktyki. To doświadczenie dobrej praktyki opieram na edukacji ekologicznej. Szanowni państwo, sam byłem uczony przez moich harcerzy segregacji śmieci i zachowań proekologicznych. To nam się generalnie udało.

Przecież dzieci wyedukowały rodziców, przygotowały sakwojaże na śmieci itd. – jednej z wypowiedzi to padło. Dzieci wyedukowały rodziców. Zadbali o to rodzice. Potem musieliśmy wymusić kontynuację tego działania na samorządach lokalnych i to się fajnie zasklepiło.

Wobec powyższego, mam wrażenie, że ta dobra praktyka w nurcie proekologicznym, w kierunku działań prozdrowotnych mogłaby być uzasadniona jako multiplikacja tamtego wzoru.

Ostatnia rzecz, żeby nie przegadywać. W Instytucie Żywności i Żywienia oraz w Głównym Inspektoracie Sanitarnym przygotowali państwo tę piramidę żywienia. Zachęcam państwa, panie ministrze, do tego, żeby przygotować aplikacje na smartfony, gdzie młodzi będą sobie liczyli punkty za to na jakim poziomie tej piramidy się znajdują. Oni sami to wymyślą, sami skonfigurują. Zachęcam do tego.

Pani przewodnicząca, ostatnie zdanie. Mówiła pani o ewaluacji. Pozwolę sobie przywołać konieczność zrobienia badań dotyczących modeli, stylów życia młodzieży w kontekście zachowań prozdrowotnych. Państwo w raporcie podają modele, ale *de facto* wskazali państwo model pożądany a nie model realnie uprawiany przez młodych.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Latos poprosił jeszcze o głos

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Tak, ja krótko.

Pani przewodnicząca, muszę się nie zgodzić z panią. Pamiętam, że czego by nie mówić to w sprawie sklepików szkolnych i wszystkiego, co się wokół tej sprawy działo, w poprzedniej kadencji wszyscy zgodnie działaliśmy. Pamiętam dyskusje na połączonym posiedzeniu komisji, w których sam uczestniczyłem.

Problem polegał na tym, że mam wrażenie, że – z jednej strony – wykonawcy tego poszli za daleko, plus samorządy bardzo często wiedziały lepiej. Przynajmniej takie mam doświadczenia z rozmów z samorządowcami, którzy nie do końca rozumieli zdanie parlamentu, który, w ich rozumieniu, wtrącał się do decyzji, które były w ich kompetencji.

W związku z tym, przy całej tej dyskusji, musimy pamiętać o samorządach, bo bez nich nie da się tego wszystkiego zrealizować.

Najważniejszą rzecz przed chwilą powiedział pan poseł: bez rodziny, bez właściwych postaw, niczego nie osiągniemy.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję.

Pan przewodniczący mnie nie przekonał – straty, które powstały w związku z wycofaniem się z tamtych rozwiązań po prostu są.

Bardzo proszę, w jakiej kolejności? Pani minister, pan minister i Najwyższa Izba Kontroli, możemy tak się umówić?

Bardzo dziękuję – bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Chciałabym podziękować za te wszystkie głosy, które dziś padły i są wyrazem niezwykłej troski a nie próbą przerzucania problemu na kogoś innego.

Dziękuję za te wszystkie głosy, bo one świadczyły o tym, że jest to sprawa cywilizacyjna, wieloaspektowa i nie ma czarodziejskiej różdżki, która pozwoli nam jednym ruchem rozwiązać tę sprawę.

Chcę przypomnieć, że miałam możliwość pracować w podkomisji, reprezentowałam stanowisko klubu dotyczące zapisów o tzw. śmieciowym żywieniu w szkole. Wiem, że praca przebiegała w dużym konsensusie, dużej trosce i wiem, ile wysiłku zabrały nam rozwiązania, które nie byłyby przysłowiowym wylewaniem dziecka z kąpielą.

Wiemy o tym, że nie chodzi o to, że dzieciom i rodzicom nakażemy się zdrowo odżywiać, jeśli za tym nie pójdzie edukacja, nie pójdzie świadomość i działania wieloaspektowe.

Bardzo dziękuję wszystkim: pani przewodniczącej Małeckiej-Liberze, panu profesorowi Zembali, wszystkim, którzy dziś pokazali troskę i widzą problem.

Widzimy ten problem. Z jednej strony mamy nieprawidłowości w konkretnych stołówkach, świetlicach szkolnych, za które odpowiadają konkretne osoby, z drugiej strony mamy wieloaspektowy problem cywilizacyjny.

Podejmujemy wiele działań. Przygotowaliśmy dwa materiały, w których są informacje na temat tego ,co robimy i co powinniśmy zrobić. Każda zainteresowana osoba może się z tym zapoznać.

Chcę powiedzieć, że nie zrezygnowaliśmy z żadnego programu, który był realizowany za rządów poprzedniej koalicji. Mało tego, wzmacniamy te programy i je konsolidujemy. Widzą państwo, że problem otyłości – jako problem cywilizacyjny – rośnie. Prosiłabym, żeby poważne sprawy traktować w taki sposób, w jaki państwo je tutaj traktowali.

Chcę powiedzieć o zajęciach wychowania fizycznego. Powiedziano tu, że odbywają się w soboty. Od lat mamy plagę zwolnień z wychowania fizycznego. Nie były dobrze realizowane. Brak świadomości. Dziś wprowadzamy inne formy realizacji zajęć wychowania fizycznego, żeby dziecku w żaden sposób nie ograniczać ruchu. Pokazać, że jeśli ktoś ma jakąś wadę, jakiś problem zdrowotny, to nie musi standardowo realizować zajęć wychowania fizycznego, na których może sobie nie poradzić. Ważne, żeby dziecko było w ruchu.

Realizujemy wszystkie programy. Mało tego, realizujemy pilotaże. Został powołany pełnomocnik ds. bezpieczeństwa żywności. To jest proces. To jest działanie na lata.

Oczywiście, bardzo chętnie spotkamy się z państwem za pół roku i pokażemy w jakim jesteśmy punkcie. Nie jestem przekonana, czy w ciągu pół roku uda się przeprowadzić badania i powiedzieć, że spadł odsetek otyłych dzieci. Otyłość jest ważnym, ale nie jedynym problemem związanym ze zdrowiem naszych dzieci. Jest wiele problemów, które narosły przez lata, nie przez miesiąc. Od pierwszego września, kiedy została wprowadzona reforma, tylko narosły przez ostatnie lata i nie powiem, że przez ostatnie osiem lat, jak niektórzy mówią, można było dużo zrobić. Nie zostało to zrobione i dziś musimy te rzeczy naprawiać.

Tak też mogłabym powiedzieć, ale uważam, że są pewne zjawiska cywilizacyjne, nad którymi musimy się wspólnie zastanowić i robić to konsekwentnie. Niezależnie od tego, czy idzie to jak po grudzie, musimy to robić – ministerstwo zdrowia, ministerstwo edukacji, ministerstwo rodziny, ministerstwo rolnictwa i ministerstwo sportu.

Chcę powiedzieć, że otworzyliśmy nowy program dotyczący poprawy infrastruktury sportowej. To jest kolejna rzecz, która się dzieje.

Wychowanie fizyczne zostało zapisane w prawie oświatowym. To jest jedyny przedmiot, którego tygodniowy wymiar jest zapisany w prawie oświatowym. Uważamy, że jest to bardzo ważne, żeby nie było zakusów na ograniczanie godzin zdrowia, jeśli są dobrze prowadzone.

Skąd wzięła się moda na catering? Przecież przez lata nie było nad tym żadnej kontroli. Kto kontrolował? Samorządy uważały, że tak będzie taniej i tak robiły. Chcemy z tego wyjść.

Została zlikwidowana skrajna bieda wśród dzieci, dziś rodziców stać na obiad. Pojawia się tylko pytanie: czy dzieci chcą jeść w stołówkach? Czy ten obiad jest smaczny? Czy jest do niego zachęta? Czy jest przerwa? Przerwę też chcemy wydłużyć. To też trzeba uświadomić sobie, że może to lepiej, że dziecko będzie dłużej w szkole, ale będzie miało przerwę na jedzenie. Realizujemy te wszystkie zapowiedzi.

Jeśli zobowiążemy samorządy do dopłacania do kosztów cateringu to okaże się, że narzucamy samorządom dodatkowe zadania. Możemy narzucić takie rozwiązania, tylko zastanówmy się czy chodzi o to, żebyśmy na kogoś przerzucali odpowiedzialność i tak uspokajali sumienia. Może jednak będziemy realizować programy zdrowotne, myśląc o zdrowiu i o człowieku jako całości. Kiedy będziemy myśleli o otyłości i o dobrostanie psychicznym, duchowym. To wszystko ma znaczenie i dlatego nie można niczego wyrywać z kontekstu.

W tej chwili jesteśmy po pilotażu takiego programu, który jest realizowany wspólnie z Głównym Inspektorem Sanitarnym. Program „Żywienie na wagę zdrowia". To jest jeden z programów, które robimy.

Inspektor ds. bezpieczeństwa żywności Polaków (w tym, oczywiście, dzieci) również pracuje nad skonsolidowaniem tych działań, przecież one nie były skonsolidowane. Do tej pory nie zrezygnowaliśmy z niczego, co było realizowane z myślą o bezpieczeństwie dzieci. Wzmacniamy to i wprowadzamy.

Czy za nami są wielkie zaniedbania? Może tak, ale przed nami są wyzwania cywilizacyjne. Proszę wszystkich, którzy to rozumieją, wiedzą, że jest to ważne o wsparcie, o pomoc. Jesteśmy otwarci na wszystkie uwagi, na wszystkie propozycje. Na nic się nie zamykamy, tylko rozmawiajmy o tym merytorycznie, merytorycznie. Nie realizujmy swoich osobistych ambicji, tylko dbajmy o dzieci.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję.

Pani minister, myślę, że chcemy rozmawiać merytorycznie i każdy, kto wypowiadał się dziś na posiedzeniu Komisji, mówił merytorycznie. Trudno jednak merytorycznie odnieść się do stwierdzeń typu „chcemy z tego wyjść", „wzmacniamy", „za pół roku będziemy rozmawiać"…

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Przepraszam, pani przewodnicząca, proszę przeczytać materiały.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Pytamy o konkrety i proszę, żeby na te konkrety odpowiadać. Jako przewodnicząca Komisji jestem odpowiedzialna za to, żeby udzielono posłom tych odpowiedzi.

Bardzo proszę pana ministra Posobkiewicza.

Główny inspektor sanitarny Marek Posobkiewicz:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Proszę państwa, sporo osób zabrało dziś głos. Wszyscy mówili o rzeczach ważnych, ale musimy zdać sobie sprawę z tego, że ważne są nie te poszczególne kwestie, ale ważne jest naprawdę wszystko, bez współdziałania, bez aktywności ministerstw, bez świadomości rodziców…

Bardzo dziękuję za głos pana profesora, posła Kurzępy, który mówił o świadomości dzieci, które też potrafią edukować (wspomniałem o tym wcześniej). Jeżeli dzieci potrafią edukować, to świadczy to o tym, że te dzieci są już wyedukowane, są świadome i potrafią dzielić się swoją wiedzą i to jest, po prostu, wielki sukces.

Programy, o których dziś mówiliśmy, to jest tylko część całego działania nie tylko państwa, ale samorządów lokalnych i rodziców.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o jednym ważnym wydarzeniu, które było takie symboliczne. Przed kilkoma dniami, podległy ministrowi Instytut Żywności i Żywienia pod-

pisał deklarację z wielu przedstawicielami przemysłu (na razie psychicznie się pod tym podpisałem, ale powiedziałem sobie, że to podpiszę), tam weszły: Polska Federacja Producentów Żywności, stowarzyszenia sklepów wielkopowierzchniowych, stowarzyszenia hoteli, restauratorów i cateringów, stowarzyszenia branży cukierniczej, stowarzyszenia soków. I było podpisane wspólne przyjęcie drogi reformulacji czyli obniżania poziomu cukru, soli i tłuszczów w produktach. To jest coś, czego my…nie będziemy mieli żadnych sukcesów jedynie poprzez legislacyjne podejście, obniżanie, bo klient zawsze wybierze to, co będzie mu smakowało. Stopniowe obniżanie bądź zastępowanie zdrowymi produktami, które mają dobrą zawartość, może spowodować przy wspólnym działaniu, że sukcesem na początku będzie zmniejszenie się trendu zwiększania otyłości.

Jeżeli byśmy to zatrzymali to będzie to wielki sukces. Daj Boże, żeby ten procent zaczął się obniżać.

Przy omawianiu roli organizacji rządowych i pozarządowych zabrakło mi zwrócenia uwagi na rolę mediów. Media kształtują przyzwyczajenia, kształtują nawyki. Dają pewien wzór. Mówiliśmy o tym, że nasz czołowy piłkarz jest wzorem dla wielu młodych ludzi, ale gdyby on jadł codziennie kilka batoników i pił napoje o dużej zawartości cukru to w jego przypadku nie miałoby to negatywnego wpływu na zdrowie, bo jego aktywność jest tak duża, że on potrzebuje dużo kalorii. Tu jeszcze raz powiem o świadomości, czyli o zbilansowanej diecie i aktywności fizycznej.

Jeżeli chodzi o to pytanie, jaki wniosek pokontrolny odnośnie badań, chciałbym poinformować, że takie badania już w ramach Narodowego Programu Zdrowia są prowadzone.

Wiem, że jest późno, ale proszę dać dosłownie kilka sekund panu dyrektorowi Poznańskiemu z Ministerstwa Zdrowia – jeśli pani przewodnicząca się zgodzi,to bardzo krótko powiemy, żeby wiedzieli państwo jak to wygląda.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia Dariusz Poznański:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, żeby nie wychodzić z tego posiedzenia z przekonaniem, że sytuacje jest bardzo trudna i beznadziejna – proces zmian będzie trwał wiele lat i możemy się temu jedynie przyglądać, chciałbym przekazać trochę optymizmu. Dzięki badaniom COSI, czyli *Childhood Obesity Surveillance Initiative,* które są organizowane pod auspicjami Światowej Organizacji Zdrowia, można popatrzeć na Polskę w kontekście europejskim. Ścieżka, którą w tej chwili przechodzimy, czyli wzrost nadwagi i otyłości dzieci i młodzieży jest to zjawisko, które było obecne w krajach południa Europy i tam, dzięki skomasowanym działaniom rządowym, społeczeństwa obywatelskiego itd. udało się to zatrzymać.

Ta fala przenosi się na północ i borykają się z tym państwa Europy środkowowschodniej. Wiemy, co robi się w państwach południa i na zachodzie, żeby temu przeciwdziałać i na podstawie tych doświadczeń planujemy i wdrażamy nasze działania.

Odnosząc się do wniosku Najwyższej Izby Kontroli o lepsze poznanie zjawiska nadwagi, otyłości i czynników wpływających na ten problem to w ramach Narodowego Programu Zdrowia zleciliśmy kilka populacyjnych, reprezentatywnych badań, które będą przeprowadzane zgodnie z najlepszą metodyką. Tych badań jest osiem, w różnych grupach wiekowych.

Zaczynając od najmłodszej grupy wiekowej. To jest to badanie COSI w grupie siedmiolatków. Kolejne badanie w wieku 11, 13, 15 lat. To jest badanie HBSC, które jest powtarzane co cztery lata. Wyłoniliśmy również realizatorów badań epidemiologicznych rozpowszechniania nadwagi i otyłości oraz czynników środowiskowych, które na to wpływają.

W grupie najmłodszych dzieci, grupie kobiet ciężarnych, osób w wieku podeszłym i grupie osób, które przebywają w jednostkach typu domy opieki społecznej czy zakłady opieki długoterminowej. Realizatorami badań będą Centrum Zdrowia Dziecka, Instytut Matki i Dziecka czy Warszawski Uniwersytet Medyczny.

Takie badania będą przeprowadzone rutynowo na podstawie ustawy o zdrowiu publicznym i w ramach Narodowego Programu Zdrowia, który daje środki na tego rodzaju inicjatywy i one będą kontynuowane, zatem będziemy mogli śledzić rozwój sytuacji i porównywać to z innymi krajami.

Inne rzeczy, które robimy, żeby walczyć z nadwagą i otyłością…

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Bardzo proszę krótko.

Zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego MZ Dariusz Poznański:

Pracujemy nad wdrażaniem porad żywieniowych w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej i w podstawowej opiece zdrowotnej dla rodziców dzieci w wieku 0-5 lat.

Jeśli chodzi o sklepiki szkolne to, przepisy to jedna rzecz, natomiast ich implementacja to kolejna sprawa, więc tutaj wyłoniliśmy organizacje pozarządowe, które działają w szkołach i szkolą personel odpowiedzialny za żywienie zbiorowe. Uczą przestrzegania przepisów rozporządzenia tzw. sklepikowego.

Instytut Żywności i Żywienia, o którym wspomniał pan minister Posobkiewicz realizuje duży projekt Narodowe Centrum Edukacji Żywieniowej. Polecam państwu wizytę na stronie www.ncez.pl. To jest nasz flagowy projekt, który chcemy rozbudowywać. Tam można online uzyskać poradę żywieniową. Jest tam kilku dietetyków. Są informacje o żywieniu w różnym wieku, w przypadku określonych problemów zdrowotnych.

Organizujemy również współpracę z jednostkami samorządu terytorialnego, które tworzą grupy wsparcia dla osób z otyłością. Mamy siedem jednostek samorządu terytorialnego, które z nami współpracują.

Tych działań mamy dużo. Również w ramach współpracy z organizacjami pozarządowymi. To jest zawarte w naszym materiale. Przyjmujemy te wnioski. One są już w trakcie realizacji.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo.

Najwyższa Izba Kontroli…

Wiceprezes NIK Mieczysław Łuczak:

Pani przewodnicząca, bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, pani minister, panie ministrze, szanowni państwo, cieszymy się, że wyniki naszej kontroli wywołały takie zainteresowanie i taką dyskusję. Nie cieszymy się z tego, że stan faktyczny jest taki, jaki jest. Jedynie wskazujemy to, co jest w rzeczywistości.

Panu ministrowi i panu dyrektorowi życzę powodzenia w realizacji tych programów. Robimy badania na bardzo szerokich grupach i wykazaliśmy stan faktyczny. Wyciągnęliśmy wnioski i złożyliśmy propozycje formalnych rozwiązań tego problemu zdrowego żywienia.

Panie profesorze Zembala, bardzo dziękuję, bo, szanowni państwo, nie mówimy tylko o otyłości. Tytuł kontroli jest bardzo wyraźny: „Wdrażanie zasad zdrowego żywienia w szkołach publicznych”. To nie tylko otyłość, ale anoreksja też, to działa nie tylko w jedną stronę. Jeżeli dieta nie jest dobrze opracowana to będzie działało bardzo różnie. U jednego w taki sposób, u drugiego inaczej.

Ale nie o tym… trzy lata temu siliłbym się na wnioski i to bardzo mocne. Niektórzy pamiętają, ale dziś muszę się powstrzymać. Powiem krótko: dziękuję państwu za tę dyskusję i liczę na to, że nasza kolejna kontrola przyniesie całkowicie inny wynik. Oby stało się tak, jak pani powiedziała.

Chcę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do opracowania wyników tej kontroli, czyli pani dyrektor delegatury w Krakowie, koordynatorowi i wszystkim, którzy uczestniczyli w kontroli.

Szanowni państwo, pozornie wydaje się, że to tak łatwo napisać dokument, ale trzeba dotrzeć do wszystkich, którzy w tym dokumencie mają zaznaczone to, co wypowiedzieli. To, co robili i co zastaliśmy.

Jeszcze raz państwu dziękuję i życzę aby współdziałanie wszystkich przyniosło efekt dla dobra tych, o których się troszczymy. Za państwa zaangażowanie również dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję.

Padł wniosek o przygotowanie przez ministrów: Edukacji Narodowej, Zdrowia oraz Sportu i Turystyki, strategii profilaktyki nadwagi i otyłości u dzieci jako priorytetu zdrowia publicznego. To jest wniosek poseł Beaty Małeckiej-Libery.

Z panem przewodniczącym uzgodniliśmy, że przekażemy to prezydiom Komisji Zdrowia i komisji edukacji, w celu ewentualnego opracowania dezyderatu.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Szanowni państwo, nie mamy kworum i trudno coś formalnie przyjmować, możemy dalej pracować nad tym w prezydiach.

Sądzę, że wszystkie głosy wybrzmiały jednoznacznie i nawet bez przegłosowania wniosku, słyszeliśmy, że w przyszłości będziemy się spotykać i rozmawiać o tym, co udało się w tej sprawie zrobić.

Pani przewodnicząca, myślę, że warto abyśmy spotkali się za jakiś czas – może nie za pół roku, za rok spotkali się ponownie i porozmawiali na ten temat.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Myślę, że tak, temat na pewno nie został zamknięty. Pani minister mówiła, że za pół roku będziemy mogli dyskutować nad jakimiś konkretami. Przekażę wniosek do przewodniczących komisji edukacji i Komisji Zdrowia a państwu posłom, państwu ministrom, Najwyższej Izbie Kontroli dziękuję za udział w dzisiejszym posiedzeniu Komisji.

Zamykam posiedzenie Komisji.

Protokół posiedzenia, z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu, będzie dostępny w sekretariatach komisji w Kancelarii Sejmu.

Dziękuję.